Nr. 149. **Wtorek 11 Czerwca 1878.** **Rok 68**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. - Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 3 czerwca b. r. mianować najłaskawiej radców sądu krajowego Ludwika Zdańskiego w Nowym Sączu i Jana Salskiego w Krakowie radcami sądu wyższego krajowego w Krakowie.

Minister sprawiedliwości zezwolił zastępcy prokuratora dr. Adamowi Henslowi przenieść się do prokuratoryi we Lwowie, i mianował adjunktów sądowych dr. Michała Stefkę i dr Jana Dylewskiego zastępcami prokuratorów, pierwszego w Złoczowie, drugiego w Samborze.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 11 czerwca.

Wielka akcya parlamentarna w stolicy państwa dobiega już do pomyślnego kresu — dzieło ugody węgierskiej uważać dziś można za skończone. Wszystkie sprzeczności zostały wyrównane, największe zapory usunięte; pozostały tylko jeszcze drobne formalności do załatwienia i niektóre zawady do usunięcia, które nie mają żadnej cechy zasadniczej. Im większe były przeszkody, które się opierały załatwieniu kwestyi, im uciążliwsze były rokowania i im przykrzejsze epizody, przez które przechodzić musiała sporna sprawa — z tem większem zadowoleniem, z tem większą dumą mogą spozierać oba rządy i parlamenty na ogrom skończonej pracy, na przeszłość pełną obaw, rozdrażnienia i najuporczywszych trudności, pokonanych zwycięzko dzięki wytrwałości i poświęceniu. Tryumf ostateczny, jakkolwiek okupiony ciężkiemi trudami, pozostanie zawsze tryumfem, a jest on nietylko nowym dowodem, że instytucya dualizmu ma żywotność i racyę bytu, ale świadczy także chlubnie o całym państwowym organizmie, o jego wewnętrznej sile i o patryotyzmie jego ludów. Rezultat ostateczny rokowań ugodowych zadał kłam wszystkim zewnętrznym wrogom monarchii, którzy z nietajoną radością przypatrywali się opornemu postępowi rokowań, wróżąc im zupełne rozbicie a państwu niebezpieczną waśń domową — zadał niemniej kłam separatystom i nielicznej garstce malkontentów wewnętrznych, którzy na gruzach ugody chcieliby widzieć tryumf swych partykularnych dążeń. Z przyjemnością zapisać się godzi, że deputowani polscy odegrali wybitną i znakomitą rolę w ugodowej akcyi parlamentarnej i spełnili zadanie swe w sposób prawdziwie patryotyczny, dając szlachetny dowód, że ponad interesa uboczne, ponad uprzedzenia stronnicze i interesa lokalne stawią ideę państwową, ponad partykularyzm zasadę potęgi monarchii, tej najwyższej racyi w chwili tak doniosłej i niepewnej, jak obecna.

Podczas gdy parlament przywiódł do ostatecznego skutku dzieło ugody, delegacye zamknęły niemniej ważną akcyę, tem wybitniejszą i godniejszą uwagi, że objęła najważniejszą kwestyę zagranicznej polityki naszej monarchii, t. j. jej interes i stanowisko w rozgrywającej się kwestyi wschodniej. Krótkie lecz w wysokim stopniu doniosłe obrady delegacyj osiągnęły rezultat pomyślny, dały one uspokojenie ludom a poparcie rządowi. Dzięki oświadczeniom hr. Andrássego, który jasno i szczerze wyjaśnił zasady swej polityki, opinia publiczna przejęła się otuchą, że monarchia zarówno daleką jest od polityki agressywnej jak biernej, że celem jej obok szczerego popierania pokoju europejskiego jest także energiczna i mężna straż własnych interesów, i że jak z jednej strony nie podejmie żadnego kroku po za Europą, tak z drugiej strony nie pozwoli nigdy, aby którekolwiek państwo stanowiło bez niej o niej, i rozstrzygało w kwestyach, które stanowiąc bezpośredni interes Austryi, tylko za jej wiedzą i wolą mogą być rozwiązane. Delegacye uznały zupełnie tę roztropną politykę, a tem samem dały jej silną podstawę i ów potężny warunek skuteczności, jakim jest niezawodnie zgoda i sankcya ludów. Hr. Andrassy stanie przed kongresem podwójnie silnie, a program polityki austryackiej, po za którym stoi rzesza ludów, po tężna swym patryotyzmem i swemi środkami, gotowa w każdej chwili do najwyższych poświęceń za honor i dobro wspólnej monarchii, zaważy ciężko na szali obrad kongresowych i posiada wysokie szanse powodzenia.

Przechodząc od spraw wewnętrznych do wypadków zagranicznych, nie możemy pominąć sytuacyi politycznej stworzonej w Niemczech przez królobójczy zamach Nobilinga. Nie podobna zaprzeczyć, że sytuacya ta stała się, jeżeli nie groźną, to przynajmniej bardzo poważną i przykrą. Dwa akta wysokiej doniosłości charakteryzują ją najlepiej: zastępstwo poruczone księciu następcy tronu i przedłożenie ks. Bismarcka, żądające od Rady Związkowej rozwiązania parlamentu. Jeżeli pierwszy fakt pozwalałby się domyślać, że sędziwy monarcha Niemiec nie tak prędko podźwignie się z łoża boleści, na które rzuciła go nikczemna dłoń skrytobójcy, i że sam uznaje potrzebę, aby dłoń silna i energiczna ujęła w obecnej chwili najwyższy ster państwa — to znowu akt drugi, rozwiązanie parlamentu, może być uważane za wskazówkę, że rząd niemiecki w środkach swych, podjętych w obronie społeczeństwa i państwa, posunąć się zamierza bardzo daleko. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że pod przygnębiającem wrażeniem drugiego zamachu, parlament niemiecki byłby uchwalił bez wszelkiego oporu tę samą ustawę, którą odrzucił po strzale Hoedla. Przemawiała za tym domysłem nietylko stworzona przez drugi zamach skrytobójczy niebezpieczna sytuacya, ale wskazywały to głosy tych samych kół parlamentarnych, których opozycyi przypisywać należy upadek ustawy antisocyalistycznej. Jeżeli dziś ks. Bismarck mimo to zażądał rozwiązania parlamentu, to albo by to dowodziło, że rząd posunąć się zamierza znacznie dalej w środkach represyjnych, niż na to zezwalał odrzucony t. z. *Attentatsgesetz*, albo że ks. kanclerz, rozgoryczony zachowaniem się parlamentu, chce poniekąd wziąć odwet na zgromadzeniu, które w ostatnich czasach dość nieżyczliwe zajęło stanowisko wobec jego zamiarów, a odrzuceniem ustawy anti-socyalistycznej zadało nawet dotkliwą porażkę rządowi. Przypuszczać by można, że drugi wzgląd jest tu rozstrzygający, i że rząd niemiecki nie myśli po zamachu Nobilinga żądać więcej niżeli po strzale Hoedla — ale niepokojące wieści o aresztowaniach w całych niemal Niemczech, o coraz częściej popełnianych zbrodniach obrazy majestatu, o daleko idących i bardzo surowych środkach ostrożności, i wiele innych podobnych wskazówek dają wiele do myślenia i każą przypuszczać, że tym razem no-

---

WYSTAWA PARYZKA

List szósty.

Mamy tu nowe architektoniczne dziwo. Wyrosło ono nagle jak pod dotknięciem różdżki czarnoksięzkiej. Jestto nowy hippodrom. Olbrzymi ten gmach o żelaznych żebrach, ważących 650.000 kilogramów, zawierający 160 metrów długości a przeszło 100 szerokości, został zbudowany w przeciągu dwóch miesięcy. Nakrycie jest ze szkła fugowanego w metalicznej oprawie. Wentylacya odbywa się za pomocą ogromnego u góry otworu, który ma przeszło 1000 metrów kwadratowych wylotu. Nad tym wentylatorem przechodzi powietrzna kolej żelazna, tak że w razie niepogody, za pomocą bardzo prostego i łatwego mechanizmu, wchodzi na szyny metaliczna kopuła, i zakrywa otwór.

Dekoracye sali wykonane pod dyrekcyą pana Leroux, który był architektą sekcyi francuzkiej na wystawie wiedeńskiej, bardzo są gustowne. Zewnątrz budynek ten wygląda bardzo pospolicie, a nawet komicznie, ale że jest nowością, każdy Paryżanin chce go widzieć. Najwięcej ich intryguje owa ruchoma kopuła. Tłumy więc ciekawych oblęgają hippodrom, *on se bouscule*, formuje się długi ogon, ale że przedsiębiorca nie może rozszerzyć budynku, po zamknięciu więc drzwi wchodowych zostaje zawsze kilkaset osób na ulicy. Pomimo to jednak nie mogą się zaraz zdecydować, czy należy odejść lub nie, bo każdy liczy jeszcze na to, że może tam kto zemdleje, więc jak go wyniosą, będzie mógł dostać się do środka, a ta nadzieja daje powód do melancholicznej promenady po trotuarze, która trwa często bardzo długo. Najzawziętsi lokują się na ławkach po obu stronach alei w pobliżu hippodromu, i czekają końca reprezentacyi, dla powzięcia języka od wybranych, aby módz później, wróciwszy do domu, opowiadać swojej rodzinie i znajomym to, czego nie widzieli.

Dotąd kopuła nie jest jeszcze zupełnie utwierdzona, niektóre akcessorya wewnętrzne nie są jeszcze na swojem miejscu; ale najdalej za dni kilka wszystko będzie gotowe i możemy liczyć z pewnością na świetne igrzyska, gdyż nie braknie temu cyrkowi pysznych kostiumów, cudnych koni, zdolnych akrobatów i attrakcyjnych artystek.

Inicyator tego kosztownego przedsiębiorstwa miał doskonały instynkt. Zrozumiał od razu stronę pozytywną szwajcarskiej dewizy: „jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego“, gdyż z pewnością żaden z naszych gości zwiedzających wystawę nie minie hippodromu. Takich gości będzie zapewne parę milionów — a więc ci wszyscy zapłacą temu jednemu, w ciągu sześciu miesięcy, wszystkie podjęte koszta, z procentem tysiąc od sta.

Igrzyska będą mieć tem większe powodzenie, że oprócz reprezentacyi dziennych, będą jeszcze nocne, przy świetle elektrycznem.

Wkrótce mają się tu także rozpocząć w ogrodzie Tuileryjskim świetne nocne koncerta, *concerts internationaux*, przy takiemże oświetleniu. Na terasie ogrodowym, który się ciągnie wzdłuż Sekwany, pracują teraz robotnicy nad ustawieniem kilkunastu latarni, na wzór tych, które figurują na placu Opery.

Niektóre dzienniki utrzymują nawet, że nasi Edyle, pochwyceni jakimś poetycznym duchem, postanowili oświecić tem czarodziejskiem światłem nietylko ogród Tuileryjski, ale nawet pola Elizejskie. Nie mogłem dotąd sprawdzić, czy ta wieść jest prawdziwą, ale przekonany jestem, i zapewne się nie mylę, że jest to jeden z tych bąków dziennikarskich, dużego gatunku, które latają tu stadami. Bądź co bądź, to jednak pewna, że będziemy mieć tu jeszcze w ciągu wystawy niejedną niespodziankę równie miłą jak widowiska hippodromu i koncerta międzynarodowe — ale publiczność będzie musiała zawsze szukać przyjemności po za obrębem Marsowego pola.

Podczas wystawy 1867 r. świat przemysłowy i modny był równie dobrze podzielony. Przemysłowcy po dziennym trudzie wracali na odpoczynek do domu, lub przy odgłosach muzyki odpoczywali w ogrodzie — a modny światek paryzki i cudzoziemski obojej płci rozlewał się we wszystkich kierunkach po ogrodzie. Napełniały się kawiarnie, restauracye, każde zabudowanie miało swoich gości.

Tam, w jakimś uroczym domku przypominającym nadreńskie okolice, leje się strumieniem Bodesheimer, Rüdesheimer, a nawet Johanisberger — czy prawdziwy? to inna rzecz, ale leje się obficie.... Dalej pod hiszpańską werandą płynie tak samo Alikant, Pacharet i Moskatel... Tuż obok polskie kółko delektuje się Węgrzynem.... Dalej kilku grubych Rossyan piją *Szampanskoje*.

Nad brzegiem jeziorka śród uroczego gaiku widzę kiosk indyjski otoczony tłumem. Co to jest? — pytam. „Cudna rzecz!“ wykrzkuje Paryżanin. Zbliżam się, jakaś czarnooka Almea improwizuje. Nikt jej nie rozumie, a każdy zadowolony. Zdarzyło mi się wprawdzie słyszeć raz improwizacyę polskiego poety, której nie mogłem zrozumieć wcale, ale to inna rzecz, *çela n'avait pas le même charme*.

Największe miała powodzenie jakaś tańcująca bajadera. Jednem słowem, taka była podczas tej wystawy rozmaitość rozrywek, że do północy ogród był zawsze pełny...

Tegoroczna wystawa jest czysto-przemysłowa. Skoro wybija szósta godzina, publiczność gwałtownemi prądami wydobywa się z tego gmachu, przekracza ogrodzenie i wypływa na ulice.

Każdy z wystawców po dziennym trudzie odchodzi na spoczynek do miasta — a świat modny obojej płci, nie znajdując żadnych rozrywek w granicach wystawy, rad nie rad musi wynosić się ztamtąd.

Przejdźmy się teraz naokoło gmachu wystawy i obaczmy, jaki zrobiono użytek w tym roku z miejsca, na którem znajdowały się podczas wystawy 1867 roku wszystkie ciekawości i rozrywki.

Cała ta przestrzeń przeznaczona jest w tym roku na anexa wystawy — a roślinność znajdująca się na niej nie ma nic wspólnego z roślinnością poprzedniej expozycyi, gdzie świerki, cedry, palmy, trzcina cukrowa, magnolie i różne egzotyczne krzewy pomięszane z drzewami krajowemi tworzyły tak malowniczą rozmaitość. Tegoroczna roślinność jest pozytywna — zaliczono ją też wedle przyjętej klassyfikacyi do działu ogrodnictwa. Jest tam bardzo mało kwiatów i krzewów, palmom i cedrom odmówiono zupełnie gościnności, ale za to mamy wielką obfitość drzew owocowych. Jestto jednak widok bardzo ciekawy — i niewątpliwie bardziej zainteresuje on niejednego z naszych polskich gospodarzy, niż poezya roślinna poprzedniej wystawy, która przemawiała tylko do oczu. Posadzano tam drzewa różnych gatunków i różnych kształtów.

Tak samo, jak w średniowiecznych czasach brano heretyków na tortury, aby „uszlachetnić“ ich ducha, tak samo w teraźniejszej epoce dla udoskonalenia niby drzew owo-

wy parlament usankcyonować ma bardzo radykalne i bardzo doniosłe środki represyjne.

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 5 czerwca.

△ Całkiem niespodzianie, a ku powszechnemu zadziwieniu, zaszła tu kapitalna zmiana w najwyższych sferach rządowych. Dnia wczorajszego o późnej godzinie wieczornej złożony został z wielkiego wezyrowstwa Mehemet Rużdi basza, a na jego miejsce mianowany w. wezyrem Safwet basza, zatrzymując dotychczasową tekę ministra spraw zewnętrznych. Równocześnie, co jeszcze więcej zadziwia, przestał być ministrem wojny Mahmut Damat basza, a mianowany nim Mustafa basza, dotychczasowy prezes *Darisżury*, najwyższej rady wojennej.

Zmiana ta nastąpiła nagle, w czasie posiedzenia ministrów i to w sposób całkiem niezwykły, jeśli prawdziwą jest wersya, podana przez *Phare du Bosphore*, który powiada, że na tę naradę przybył sam sułtan w towarzystwie tylko swego *kafedżego*, t. j. przyprawiacza kawy, i sam od Mehmet Rużdego baszy pieczęcie państwa odebrał. O godzinie 7 wieczorem przywiózł adjutant sułtański nowy *hat* nominacyjny dla Safweta baszy, który wedle zwyczajnych form odczytano. Nie zawiera on nic takiego, coby nastręczało jakikolwiek punkt oparcia dla przypuszczań i domysłów o powodach tej niespodzianej zmiany. Główny nacisk położony w nim na potrzebę spiesznego przeprowadzenia reformy sądownictwa, na równy wymiar sprawiedliwości dla wszystkich bez różnicy poddanych, na wprowadzenie w wykonanie konstytucyi i na zachowanie dobrych stosunków z zagranicą. Tak tedy w bieżącym roku mieliśmy już siedmiu wielkich wezyrów; każdy więc z nich rządził w przecięciu 25 dni. Dobra posada, ale niestała.

Tutejszy *Levant Herald*, organ angielski, o którym powszechnie panuje mniemanie, że w dobrych pozostaje stosunkach ze swoją ambasadą, opisując znany zamach Ali Suawiego na pałac i w pałacu Czeragan, wyraził się był o ex-sułtanie Muradzie V, jakoby był kompletnym idiotą.

Drugiego, czy trzeciego dnia odpowiedzialny redaktor tego dziennika p. Whitakor odebrał list podpisany przez „jednego Ottomana w imieniu wszystkich prawdziwych patryotów“, który wynurza zadziwienie swoje, że organ angielski w Konstantynopolu występuje z jednej strony w obronie uzurpatora, który Turcyę tę zgubił, a z drugiej zohydza i krzywdzi prawowitego jej władcę, Murada V, ogłaszając go idiotą, podczas kiedy Murad najzupełniejszem na ciele i duszy cieszy się zdrowiem.

Levant Herald wydrukował list ten *in extenso*, z uwagą redakcyi, że przez to ogłoszenie chce dać sposobność dochodzenia jego autora, a w takim razie gotów jest przedłożyć autograf w o oryginale.

Inny to jednak miało skutek, a dla *Levant Heralda* wielce niefortunny. Dziennik ten bowiem, na mocy ministeryalnego postanowienia, został wyrokiem dyrektora prasy, A. Madżida, raz na zawsze suprymowany. W motywach wyroku powiedziano między innemi, że list owego mniemanego patryoty Ottomana nietylko jest podburzającym ale i oszczerczym, a nadto obrażającym jak najdotkliwiej najdroższe narodu ottomańskiego uczucia.

Ale nie dosyć na supremacyi dziennika. Odpowiedzialnemu jego redaktorowi, panu Whitakor, oznajmił minister policyi Mehemet basza, że na mocy istniejącego stanu oblężenia opuścić ma w przeciągu 48 godzin nietylko Konstantynopol, ale w ogóle całe terrytoryum tureckie. P. Whitakor znajduje się wprawdzie dziś jeszcze w stolicy, bo dla załatwienia interesów prosił o przedłużenie terminu wydalenia; ale choć niektórzy mówią, że ambasada angielska wdała się w tę sprawę dla cofnięcia wyroku wygnania, to drudzy wątpią, żeby się w tak drażliwym przypadku miała podobnym krokiem kompromitować bez nadziei pomyślnego skutku.

Delegacye Wspólne.

† **Wiedeń**, 6 czerwca. (*Koresp. Gaz. Lw.*). Dość niespodzianie delegacya austryacka zwołana została dziś na posiedzenie, z którego to powodu nie było posiedzenia Izby poselskiej. Sprawa pokrycia kredytu 60milionowego przeto jutro dopiero będzie przedmiotem obrad, które jak dziś już mi mówiono, będą podobno ciekawe. Ale nie wyprzedzajmy ich, wróćmy do delegacyi. Obradowano dzisiaj nad budżetem ministerstwa wojny, który też uchwalono wraz z innym pomniejszym projektem i ustawą o wspomaganiu wychodźców z Bośni i Hercegowiny. Budżet wojskowy, jak wiadomo oddawna jest głównem a najmniej właściwem polem „oszczędnych“ zachcianek pewnej, dość szeroko niestety rozgałęzionej partyi, która, aby użyć słów z onegdajszej mowy p. Dunajewskiego — chciałaby prowadzić skromny, zasklepiony żywot w wielkiem państwie, która w czasie najmniej do tego sposobnym, bo w epoce panującego powszechnie systemu zbrojnej gotowości, chciałaby zniewolić monarchię austro-węgierską, aby odważyła się na śmiały eksperyment i pierwsza zaczęła się rozbrajać.

Małoduszna polityka ta „oszczędnej“ partyi dziś znowu chciała zbawić monarchię okrojeniem budżetu wojskowego co do pozycyj składających się na bardzo ważny dział wydatków, ważny nie wysokością ich, lecz przeznaczeniem. Chodziło mianowicie o wykreślenie preliminowanych przez rząd wydatków na reformę artyleryi, czyli, ściślej się wyrażając, na zamienienie dziesięciu bateryj z pieszych na konne. Doniosłość tej niewielkiej reformy przedstawiali znawcy tacy, jak marszałek broni generał Hartung, były minister feldmarszałek Koller i sam minister wojny genrał Bylandt-Reidt. Generałowie nie bywają mowcami parlamentarnymi, a jednak br. Koller w przemówieniu swem, gdy przeszedł od ściśle wojskowej strony tej sprawy do poglądów ogólniejszych, miał bardzo szczęśliwy moment krasomowczy; mowa zaś ministra hr. Bylandta-Reidta cała ma wielką wartość retoryczną. Jakoż zwyciężyły wnioski rządowe, ale niemile sprawiał wrażenie rezultat głosowania, który osiągnięto większością tylko czterech głosów. Jeśli wolno odsłonić kulisę parlamentarną, dodajmy, że w gruncie rzeczy chodziło „oszczędnej“ partyi nietyle o wykreślenie owych pozycyj, ile raczej o wytargowanie na delegacyi węgierskiej za pomocą późniejszego dopiero przyzwolenia ich, uchwały skreślającej pozycyę w budżecie marynarki na budowę okrętu cytadelowego. Pozycyę tę, jak wiadomo, delegacya austryacka już wykreśliła.

Cały budżet wojskowy na r. 1878 wedle preliminarza rządowego miał być w liczbach ogólnych następujący: wydatków zwyczajnych 92,815.543 zł. wyd. nadz. 4,779.299 razem 97,594.842 złr.; wedle wniosków komisyi zaś: wyd zw. 91,690.569 złr., nadzw. 4,335.766 złr. razem 96,026.335 zł. czyli o 1,568.507 złr. mniej od preliminarza rządowego. Ponieważ atoli uchwały dzisiejsze wychodzą po nad wnioski komisyi o 306.753 zł. przeto wydatki ogółem wynosić mają, 96,333.088 złr. czyli o 1,261.754 złr. mniej od preliminarza rządowego. Pokrycie wedle wniosku komisyi zgodnego z preliminarzem rządowym wynosi 4.100.293 złr.

† **Wiedeń**, 7go czerwca. (*Koresp. Gazety Lwowskiej*). Delegacya austryacka odbyła dziś posiedzenie ostatnie, pod koniec którego wygłoszono zamknięcie tej sesyi. Jakkolwiek materyał załatwiony na czternastu tej sesyi posiedzeniach był obfitszy niż po inne razy, wystarczy jednak po prostu wymienić tylko pięć głównych przedmiotów obrad i uchwał delegacyjnych, aby od razu stanęła w pamięci cała działalność delegacyi, mianowicie: prowizorym budżetowe, kredyt na wspomaganie wychodźców z Bośnii i Hercegowiny, kredyt 60-milionowy, budżet stanowczy i zamknięcie rachunków z r. 1875. Ostateczne uchwały w sprawie budżetu dziś dopiero zapadły po sprowadzeniu zgodności z uchwałami delegacyi węgierskiej. Przedstawia się zaś budżet na rok 1878 w następujących liczbach ogólnych: Wydatków zwyczajnych 100,758.512 zł., co przewyższa sumę przyzwoloną na roku ubiegły o 1,349.489 zł.; wydatków nadzwyczajnych 5,914.954 zł., co jest niżej przyzwolonej na roku ubiegły sumy 5.987.682 zł.; razem przeto wydatków 106,673.466 zł., czyli o 4.638.193 zł. mniej niż przyzwolono na rok ubiegły. Rząd preliminował wydatki w sumie ogólnej 109,071.871 zł.; różnica przeto między preliminarzem rządowym a uchwałami delegacyj wynosi 2,398.405 zł. Trzeba tu nadmienić, że są to wydatki *netto*, to jest, pozostające po strąceniu drobnych dochodów każdego z ministerstw wspólnych; w rzeczywistości przeto wydatki (*brutto*) są większe; tak n. p. preliminarz rządowy obliczał je na 113,771.167 zł. Od powyższej sumy wydatków *netto* należy jeszcze strącić preliminowane na ten rok w sumie 9,000.000 zł. dochody z ceł (o 2 miliony mniej niż na rok 1877) tak, że pozostanie wydatków 97,673.466 zł., czyli o 2,638.193 zł. mniej niż uchwalono na rok ubiegły. Z tej sumy przypada z góry na karb skarbu węgierskiego tytułem wcielenia Pogranicza wojskowego 2 proc. w ilości 1,953.496 zł., a pozostająca suma 95,719.996 zł. dzieli się wedle stosunku kwot (70 : 30 proc.) tak, że na skarb austryacki przypada 67,003.997 zł. (o 1,809.801 zł. mniej niż w r. 1877), na skarb węgierski zaś 28,715.999 zł. (o 775.628 zł. mniej).

Zagaił posiedzenie prezes hr. Trauttmansdorff o godz. 7½ wieczorem.

Po zatwierdzeniu protokołu z posiedzenia ostatniego, uchwalono nasamprzód wniesioną przez komisyę budżetową rezolucyę tej treści, że delegacya spodziewa się na wszelki wypadek aż do sesyi następnej, wykonania uchwał dawniejszych o organizacyi wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej.

Następnie przyjęto wnioski komissyi co do sprowadzenia równości między uchwałami obu delegacyi w sprawie budżetu na rok 1878 i zamknięcia rachunków z roku 1875. Zgodzono się także na rezolucyę uchwaloną przez delegacyę węgierską tej treści, że jeśli potrzeba wykroczyć w wydatkach poza sumę przyzwoloną, rząd nie powinien działać na własną rękę, lecz zażądać niezbędnej nadwyżki w formie kredytu dodatkowego.

Poczem w trzeciem czytaniu uchwalono budżet na rok 1878 i zamknięcie rachunków z roku 1875.

Nakoniec komissya petycyjna wnosi w sprawie prośby najstarszych oficerów emerytowanych o podwyższenie im emerytury, aby przekazać ją rządowi.

Del. fldmrszłp. Koller wnosi, aby petycyę tę przekazano rządowi z poleceniem poddania ustawy o emeryturach wojskowych rewizyi w tym duchu, aby nieuwzględnieni dostatecznie najstarsi oficerowie lepszą pobierali emeryturę.

Wniosek ten odrzucono, a przyjęto wniosek komissyi.

W ten sposób porządek dzienny wyczerpnięty.

Zabiera głos minister spraw zagranicznych hr. Andrassy: Delegacya skończyła swe prace. Obowiązkiem moim będzie przedłożyć zgodne uchwały obu delegacyj do sankcyi najwyższej. Mam polecenie wyrazić w imieniu Jego Cesarskiej Mości Najwyższą podziękę i Najwyższe uznanie za gorliwość patryotyczną i affiliation, z którą wysoka Delegacya wśród tak trudnych okoliczności umiała wywiązać się z swego zadania. Niemniej poczytuję sobie za własny i kolegów moich obowiązek wynurzyć wysokiej Delegacyi najszczerszą podziękę za złożone nam dowody zaufania i poparcia.

Prezes hr. Trauttmansdorff, stwierdziwszy niezwykłą wartość tej sessyi delegacyjnej i przejęcie się delegacyi ciepłem uczuciem patryotycznem wśród tych trudnych obrad, mniema, że niewzruszone uczucie to jest rękojmią, iż spokojnie wyglądać można wszelkich wypadków przyszłości. Zakończmy tę sessyę z poczuciem wiernie i ochoczo spełnionego obowiązku i zakończmy ją, jakeśmy zaczęli, ożywiającym wszystkie serca okrzykiem patryotycznym: Najjaśniejszy Pan, Cesarz Franciszek Józef, niech żyje!

---

cowych, ogrodnicy biorą je w istne kleszcze katowskie.

Kiedy sobie przypomnę mój wiek młody i nasze polskie owocowe ogrody, gdzie grusze i jabłonie rozrośnięte jak dęby i okryte złotemi i purpurowemi owocami, kusiły tak mile niedorosłe i dorosłe pokolenie do popełnienia grzechu łakomstwa, i kiedy porównam te wolne drzewa, takie jak je Bóg stworzył, i tak płodne, z tą sztuczną roślinnością dzisiejszego ogrodnictwa, opanowuje mnie tak wściekły duch wandalizmu, że gdybym się nie powściągał, to zmasakrowałbym ze szczętem wszystkie te potworne szkółki roślinnych cywilizatorów.

Te nieszczęśliwe drzewka przechodzą przez najstraszniejsze tortury....

Wyobraźcie sobie kochani czytelnicy mały ogródek mający 10 lub 12 metrów długości, a 6 szerokości, na którym stoją po środku, w jednakowych odstępach, cztery drzewka, przecinające poprzecznie ogródek, każde z tych drzewek niema więcej nad 12 centymetrów objętości, a wysokość ich nie dochodzi dwóch metrów — są to niemowlęta roślinne.

Z jednej i z drugiej strony takiego kija, wychodzą w równych odstępach gałązki, wyciągnięte horyzontalnie na drutach, wszystkie te gałązki, rosnąc, niosą się wzdłuż drutów, których końce są przytwierdzone po obu stronach, przy brzegu ogródka. Długość każdego takiego druta mierzy najmniej 4 metry. Środkowe gałązki tego nieszczęśliwego drzewka, tak rozkrzyżowane, a cieniutkie jak palec, dorosły już do końca drutów — inne zaś są krótsze i zawsze będą krótsze, bo są ciągle obcinane do miary,, aby nadać całości kształt żądany.

Obejrzawszy ten ogródek, pytam ogrodnika, co to są za męczenniki?

— To są grusze! rzecze z tryumfem.

— Patrz pan, mówi dalej, każdy taki patyk ma po sześć ramion z każdej strony... he?... To mi grusza!

— A ten pręt, co obiega naokoło ogródek, jakiego to rodzaju męczennik? pytam znowu.

— *C' est le cordon* — tak się nazywa, bo opasuje ogródek.

— Dla czegoż męczycie niepotrzebnie te nieszczęśliwe drzewka? Czyż nie byłoby naturalniej opasać ogródek płotkiem...

— Ten sznurek, to także grusza! odrzekł poważnie ogrodnik, rzuciwszy na mnie wzrokiem politowania.

— Niechże cię piorun trzaśnie! pomyślałem sobie *in petto* — i pomaszerowałem dalej.

Teraz obaczmy tegoroczne zabudowania na tem miejscu; są one liczne. Najprzód rozsiadły się anexa angielskie, gdzie się mieszczą narzędzia i machiny rolnicze; rzecz warta widzenia. Dalej następują anexa Stanów Zjednoczonych amerykańskich, w których znajdują się także narzędzia rolnicze, machiny i lokomotywy. Szwecya i Norwegia urządziła wystawę rybołowstwa, ryby solone, tran rybi i t. p. Anexa włoskie składają się z kilku pawilonów, które mieszczą ceramikę, szkła weneckie i marmur w bryłach.

Zabudowania należące do Austryi są bardzo obszerne. Figurują tam narzędzia i machiny służące do rolnictwa i materyał kolei żelaznych. Tuż obok jest restauracyjka węgierska. Dalej następują anexa rossyjskie, a po nich belgijskie, bardzo interesujące i godne widzenia. W ślad za nimi idzie Dania. Dalej Portugalia i jej kolonie, z kioskiem osobnym, gdzie winiarze i amatorowie przychodzą kosztować maderę.

Tuż obok, wystawa holenderska z małym szynkiem, gdzie Holenderki *pur sang*, ubrane podług mody swego kraju, sprzedają sławny likier Batawski z pomarańczowych skórek zwany *Curaço*. Na rogu pałacu wystawy jest także bufet holenderski, gdzie można znaleźć zawsze zimny rosbef, szynkę angielską i dość dobre piwo. Naprzeciw tego bufetu piwiarnia Ganglowa, czyli raczej restauracya, należąca do najtańszych. Zabudowania te znajdują się już naprzeciw szkoły wojskowej.

Cokolwiek dalej jest ludwisarnia i kolekcya dzwonów różnej wielkości, które w pewnych godzinach dzwonią w różne arye. Tuż obok duży pawilon, z wystawą malowanych okien kościelnych i z okazami ceramiki.

Dalej cieplarnie, pawilon do kosztowania likierów francuzkich kolonij, restauracya, tak zwana *bouillon Duval* i dwie inne restauracye, z których jedna jest *à prix fixe*: cztery franki śniadanie a pięć obiad. Kto ma wymyślne podniebienie, niech nie zachodzi do niej. Brrrr!

W dalszych anexach francuzkich od strony *avenue de la Bourdonnaye*, znajdują się różne specyalne wystawy, fabrykacye papieru, farbiarnie i okazy metalurgiczne. Przy bramie Rapp jest kiosk do kosztowania win francuzkich a po drugiej stronie tej bramy budynek należący do komisaryatu wystawy, biuro pocztowe i telegraficzne, pawilon służby medycznej, a w końcu nowe anexa galeryi machin, które ciągną się aż do ogrodu zwanego parkiem, położonego między mostem Jena i frontową stroną gmachu wystawy. Nie wiem, dlaczego ochrzczono go mianem parku. Zapewne, aby go odróżnić od ogrodu, otaczającego gmach wystawy, który powyżej opisałem.

Otóż, na całej przestrzeni zajętej przez anexa, restauracya węgierska ze swoją cygańską orkiestrą i szynczek holenderski stanowią całą summę rozrywek, jakie się znajdują w tym roku na polu Marsowem.

(Dokończenie nastąpi.)

TEODOR BOŃCZA.

Zgromadzenie okrzyk ten trzykrotnie z zapałem powtarza.

Del. Herbst dziękuje prezesowi w imieniu delegacyi za umiejętne i niezmordowane kierownictwo i bezstronność.

Prezes hr. Trauttmansdorff wywzajemnia się za tę podziękę i zamyka posiedzenie o godz. 9, min. 45.

Rada państwa.

† **Wiedeń,** 7 czerwca. (*Kor. Gaz. Lw.*) Dziś obie Izby były zebrane jednocześnie. Izba wyższa po dyskusyi, o której można powiedzieć, że *les extrémes se touchent*, bo dwa tak dyametralnie sprzeczne żywioły, jakich reprezentami są pp. Plener (ojciec) i hr. Lew Thun, podały sobie rękę do wspólnego ostatniego szturmu na dzieło ugody — uchwaliła ustawę o kwotach i restytucyi bez zmiany w brzmieniu uchwał Izby poselskiej, t. j. zgodnie z projektem rządów. Natomiast w innej sprawie stwierdza się to, com pisał w jednym z ostatnich listów. Izba wyższa odrzuciła uchwałę Izby poselskiej, wedle której w artykule 40tym statutu bankowego ma być położony cytat, powołujący się na inny artykuł w celu jakoby jaśniejszego określenia czynności dyrekcyj bankowych w Wiedniu i w Peszcie. W ten sposób dzieło ugody napotyka w ostatniej chwili jeszcze na trudność. Skutek niezgodności uchwał obu Izb w tym czysto formalnym względzie już widzieliśmy na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej; skoro bowiem nadeszło z Izby wyższej zawiadomienie o odrzuceniu cytatu, usunięto z porządku dziennego ostatnie ustawy odnoszące się do ugody.

Izba poselska oprócz innych spraw załatwiła dziś projekt ustawy o pokryciu kredytu 60-milionowego, a to w duchu przyzwalającym na wniosek tej samej komisyi budżetowej, która dnia 17 maja wcale inną w tej sprawie powzięła była uchwałę. Rozumie się, że już nie p. Giskra był referentem komisyi, broniącym nowego wniosku; bo nie wypadało bronić go temu samemu, kto dawniej sprowadził był inną uchwałę. Ale jak gdyby na sprawę tej sprzysiądz się miały przeróżne inkonsekwencye, bronił dziś pokrycia kredytu p. Herbst, który w delegacyi zwalczał go tak stanowczo, a opozycya dzisiejsza przeciw pokryciu była reprezentowana wyłącznie niemal przez to samo stronnictwo prawno-polityczne, które w delegacyi przemawiało i głosowało za kredytem.

Co się tyczy rzeczy samej, wiadomo już z telegramu, że komisya przyjęła do sposobu pokrycia w pierwszym rzędzie sprzedaż cząstki austryackiej w wspólnym funduszu inwalidowym i zastępczo-wojskowym. Fundusz ten jest uważany w sferze najwyższej za coś w rodzaju skarbu wojennego na ostateczną potrzebę. Dlatego też przypuszczaliśmy, że posłowie Polacy, którzy przed dwoma laty już (w delegacyi zebranej w Peszcie) sprzeciwiali się użyciu tego funduszu, wystąpią dziś z opozycyą przeciw temu szczegółowi ustawy. Jakoż toczyły się w Kole polskiem narady nad tym punktem i zrazu myślano wystąpić przeciw niemu; później jednak przeważył wzgląd, że sam rząd jako organ kompetentniejszy nie sprzeciwia się projektowi komisyi. A nadto wypadało liczyć się z tą okolicznością, że sejm węgierski także uchwalił użyć rzeczonego funduszu, tylko w cale inny sposób, bo nie sprzedać go, lecz zastawić; opozycya przeciw projektowi komisyi mogłaby była przeto sprowadzić i niesprzedanie i zastawienie funduszu, t. j. przeszkodzić w ogóle po kryciu kredytu, albo przynajmniej powstrzymać całą sprawę pokrycia. Koło polskie ograniczyło się tedy na uchwale, aby na wypadek, gdyby w Izbie wszczęła się dyskusya nie o samej tylko formalnej kwestyi pokrycia lecz także o celu kredytu, — aby w materyi tej przemawiał w imieniu Koła p. Hausner, który też zabrał głos do przemówienia podanego poniżej w dosłownym przekładzie. Czy jednak mowę tę można uważać za wypowiedzianą z polecenia Koła, niewiadomo; albowiem pan Hausner przed posiedzeniem Izby wystąpił z Koła wraz z kilku innymi posłami, należącymi do tak zwanej mniejszości Koła Chcieli przemawiać wszyscy naraz, pp. Hausner, Wolski, Ujejski i Skrzyński. Gdy atoli po mowie Hausnera zamknięto dyskusyę ogólną i pp. Wolski, Ujejski i Skrzyński wraz z zapisanymi również do głosu pp Zaklińskim i Fuxem przystąpili do wyboru mówcy generalnego, brak jedności między trzema Polakami stanowiącymi większość wybierających pociągnął za sobą konieczność losowania, a los dostał się p. Fuxowi. Dobroczynny los!... albowiem po rodomontadach pierwszego dziś mówcy, pana Wośniaka, przemówienie deput. Żaklińskiego żadnemu już stronnictwu nie było pożądane; a wszakże los mógł sprzyjać równie p. Zaklińskiemu jak p. Fuxowi.

Zagaił posiedzenie prezes Rechbauer o godz. 11 min. 30.

Wydział powiatowy w Borszczowie i Rada powiatowa w Tarnopolu, tudzież Wydział powiatowy w Knittelfeldzie petycyonują o odrzucenie noweli do ustawy o podatku gruntowym.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Idzie nasamprzód drugie czytanie ustawy o zwolnieniu powoda w procesie cywilnym od poręczania pozwanemu kosztów procesu lub przysięgi w miejsce poręczenia.

P. Hönigsmann przemawia za ustawą i przy sposobności interpeluje przewodniczącego w komissyi rozpatrującej procedurę cywilną o stan prac jej, skoro projekt od tak dawna wniesiony, a dotychczas sprawozdania nie ma.

Bez dalszej dyskussyi uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu w brzmieniu uchwały Izby wyższej, zgodnem z projektem rządowym.

Następują obrady nad projektem ustawy o pokryciu kredytu 60-milionowego. Komissya zmienia projekt rządowy o tyle, że w sposobie pokrycia części kredytu przypadającej na Austryę, a wynoszącej 41,160 000 zł. kładzie w pierwszym rzędzie sprzedaż części austryackiej w tak zwanych aktywach wspólnych aż do wysokości 13.720.000 zł., a potem dopiero emissyę renty złotej lub obligacyj skarbowych 6-procentowych, płatnych w 5 latach, aż do wysokości 20 milionów.

Zapisali się do głosu w dyskussyi ogólnej: przeciw projektowi pp. Wośniak i Hermann, za projektem pp. Hausner, Wolski, Ujejski, Skrzyński, Zakliński i Fux.

P. Wośniak nastaje na niewłaściwy skład delegacyj, wykluczający niemal wszystkich Słowian austro-węgierskich od reprezentacyi, a właśnie ta sprawa bardzo żywo obchodzi Słowian. Mowca wysławia politykę rossyjską i jej umiarkowanie w traktacie sanstefańskim; potępia zaś kramarską politykę angielską i politykę hr. Andrassego, które stawają Rossyi na przeszkodzie w wypędzeniu Turków z Europy. Mowca nie przebiera bynajmniej w wyrazach.

Prezes nadmienia, że nie chciał przerywać mowcy, teraz jednak powołuje go do porządku za wyrażenie: „cygańska polityka hr. Andrassego."

P. Hausnera mowę podamy jutro wedle stenogramu.

Po tem przemówieniu zamknięto dyskusyę ogólną na wniosek p. Kotza. Przemawia jeszcze przeciw projektowi. p. Hermann, a za projektem w imieniu pp. Wolskiego, Ujejskiego, Skrzyńskiego i Zaklińskiego p. Fux jako mowca generalny.

Potem uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu bez dalszej już dyskusyi, tylko z dodatkiem zaproponowanym przez komisarza rządowego Bezecnego, wedle którego obligacye skarbowe mają być wolne od stępla. Przeciw ustawie było tylko 28 głosów z prawicy.

Tu miały nastąpić obrady nad projektem o utworzeniu Banku austro-węgierskiego i jego przywileju, tudzież nad projektem o zaprowadzeniu wszystkich ustaw odnoszących się do ugody. Ponieważ atoli z Izby wyższej nadeszło zawiadomienie o odrzuceniu zmiany w art. 40tym statutu bankowego, przeto projekta te usunięto na dziś z porządku dziennego.

Następuja obrady nad uregulowaniem osobistych i służbowych stosunków urzędników cywilnych, należących do siły zbrojnej.

W dyskusyi ogólnej zabiera głos tylko p. Promber, aby wynurzyć ministrowi obrony krajowej podziękę za wniesienie tej ustawy, tchnącej duchem ludzkości i postępu, i prosi tylko o wyjaśnienie pewnego wyrazu.

Min. obr. kraj. Horst wywzajemnia się za podziękę i daje żądane wyjaśnienie.

W dyskusyi szczegółowej tylko p. Klier wniósł, aby urzednicy cywilni, jeśli przed ukończonym dziesiątym rokiem służby stali się niezdatnymi do niej przez czynną służbę wojskową, mieli prawo do zaopatrzenia.

Wniosek ten przyjęto i całą ustawę uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Minister sprawiedliwości Glaser odpowiadając na interpelacyę p. Heilsberga w sprawie rozporządzenia prezesa wyższego sądu krajowego w Bernie, jakoby niezgodnego z niezawisłością stanu sędziowskiego, sprowadza rzecz do właściwego znaczenia przez skorygowanie błędu drukarskiego w temże rozporządzeniu, gdzie zamiast „*allerdings*" wydrukowano „*leider*".

Minister spraw rolniczych Mannsfeld odpowiada na interpelacyę p. Proskowetza przeciw zakazowi wywożenia koni. Zniesienie zakazu jeszcze nie na czasie, ale daje się ułatwienia już to właścicielom zosobna, już na całe kategorye koni.

Koniec posiedzenia o godź. 2 min. 40. — Następne w środę.

Posiedzenie Izby wyższej zagaił prezes książę Karol Auersperg o godz. 11 min. 50.

Z Izby poselskiej nadeszło zawiadomienie o wspominanej niejednokrotnie uchwale co do art. 40 statutu bankowego. Ze względu na nagłość sprawy zaraz ją wzięto pod obrady i uchwalono nie godzić się na uchwałę Izby poselskiej.

Następują obrady nad ustawą o kwotach i restytucyi.

Pp. Plener i hr. Lew Thun, jeden z stanowiska przeważnie ekonomicznego, drugi z przeważnie politycznego punktu widzenia zwalczają ustawę i całą ugodę, a schodzą się w pomyśle długiego prowizoryum na zasadzie *status quo* w celu stworzenia ugody trwałej, choćby z większemi jeszcze ofiarami materyalnemi.

P. hr. Belrupt oświadcza się za ustawą i za całą ugodą, która zbudowana na legalnej podstawie ugody z r. 1867. Zwalczywszy pomysł odrzucenia ugody dla dłuższego prowizoryum, któreby do niczego nie doprowadziło, chyba że byłoby pożądanym środkiem propagandy dla zwolenników unii osobistej, wykazuje mowca, że o większem obciążeniu z nowego sposobu restytucyi mowy być nie może, gdy się weźmie za podstawę porównania nie rezultaty z lat ostatnich, lecz przeciętną liczbę z lat dziesięciu.

Minister skarbu Pretis: Pan hr. Thun mówił dziś o politycznej stronie ugody w sposób dla mnie bardzo ciekawy. Lata nauki mojego zawodu publicznego przypadają na czas, w którym p. hr. Thun był ministrem, a wyznaję, że i ja wówczas zapalony byłem ideałem, do którego zdążali p. hr. Thun i jego koledzy; spodziewałem się, że będzie mi dozwolono przyczynić się do utrwalenia wielkiej jednolitej budowy. Ale inaczej się stało, a pytając się, dla czego inaczej się stało, mniemam, że ważnym momentem przeszkody w przeprowadzeniu idei ówczesnej była ta okoliczność, że rząd ówczesny za nisko cenił wartość interesów materyalnych. Nie myślę rozbierać tu kwestyi, czy może właśnie dążności owego stronnictwa, którego reprezentantem jest p. hr. Thun, dążności, które uwydatniły się w r. 1859 i 1860. nie przyczyniły się do utorowania drogi dualizmowi. Nie myślę też czynić nikomu zarzutow, albowiem najzupełniej jestem przekonały, że najczystszy patryotyzm zawsze był gwiazdą przewodnią. Jedno atoli powiem: kto chce pielęgnować ideę jedności, powinien zachować wielką ogledność w wydawaniu sądów i nie rzucać między ludność twierdzeń, jakoby jedna połowa monarchii była poddana drugiej, jakoby jedna opłacała się drugiej haraczem, jakoby ugoda niniejsza wypadała z większem obciążeniem dla naszej połowy monarchii. Tu minister stanowczo przeczy, iżby było jakiekolwiek obciążenie, na dowód czego rozbiera szczegółowo wszystkie umowy odnoszace się do ugody, podobnie jak to uczynił w znanej mowie w Izbie poselskiej. Reasumując to wszystko — kończy minister — powinniście dojść do przekonania, że ekonomiczna część tej ugody polepsza sprawę dla obu części monarchii i stanowi zdrowszą na przyszłość podstawę. A ponieważ ustawa o restytucyach jest rezultatem ulepszonego ustawodawswa ekonomicznego, przeto z spokojem i z świadomością odpowiedzialności mogę zalecić wysokiej Izbie ustawę tę ku przyjęciu. (*Brawo!*)

Po przemówieniu tem bez dalszej już dyskusyi uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Koniec posiedzenia o godz. 4. — Następne jutro.

---

† **Wiedeń,** 8 czerwca (*Korespondencya Gazety Lwowskiej.*) Izba wyższa zebrała się dziś na posiedzenie o godz. 12 i bez wszelkiej dyskusyi uchwaliła po wysłuchaniu sprawozdań komisyi następujące ustawy w brzmieniu uchwał Izby poselskiej, a to w drugiem i trzeciem czytaniu: upoważnienie rządu do umowy z rządem węgierskim w sprawie długu 80-milionowego; upoważnienie do umowy z Bankiem narodowym w tejże sprawie; upoważnienie do umowy z Bankiem w sprawie statutu bankowego; zmiany w uchwałach pierwotnych o opodatkowaniu okowity; pokrycie kredytu 60-milionowego; zmiany poczynione przez Izbę poselską w traktacie z Węgrami o związku handlowocelnym.

Koniec posiedzenia o godzinie 1 — Następne nienaznaczone.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Nobiling i — Polacy.)

Nikczemne insynuacye dzienników berlińskich, pisze *Dziennik Poznański*, z jakiemi z powodu zamachu Nobilinga wyruszyły przeciw Polakom w pole, chcąc ohydę zbrodni królobójstwa choć w części z imienia niemieckiego zrzucić a nadto dać folgę nienawiści. odnoszą już swe skutki. Donoszą nam z Berlina, iż tam kilka dni temu o godzinie pół do trzeciej aresztowano czterech polskich akademików w chwili, gdy wychodzili z obiadu z restauracyi Stimego. Aresztowano ich na denuncyacyę, że sprawca zamachu Nobiling miał także jadać tam obiady i przy jednym z Polakami stole siadać. Aresztowanych zawieziono na Molkenmarkt i osadzono po ! strażą konstabla po dwóch w osobnych celach. Po godzinnem mniej więcej więzieniu badano ich oddzielnie; poczem znów wrócili do więzienia i dopiero około godziny siódmej wieczorem powiedziano im, że denuncyacya okazała się fałszywą i że są wolnymi. Aresztowano ich zatem w skutek tego chyba. że są Polakami, idąc za wskazówkami dzienników niemieckich, które starają się koniecznie wmięszać do tej sprawy Polaków. O aresztowanie to bynajmniej nie winimy prokuratoryi, bo ta. chcąc wykryć zbrodnię, pełni jedynie swój obowiązek, ale winimy dziennikarstwo niemieckie. Bo czyż nie pisano dzień w dzień: Nobiling prenumerował jakiś dziennik polski; Nobiling sympatyzował z Polakami, Nobiling widywał się codziennie z jakimś Polakiem, który miał wąsy, Nobiling odebrał w dzień zamachu list z pieczątką herbową polską. A w nienawiści swej do Polaków do tego dochodzą — że nawet w całej postaci Nobilinga upatrują podobieństwo do Polaka. Wszystko to byłoby śmieszne — gdyby zarazem nie miało i smutnej strony, a mianowicie nie świadczyło obok innych o upadku moralnym w Niemczech, w skutek którego z całą świadomością starają się zrzucić zbrodnię wśród nich wylęgłą i wyrosłą, na barki żywiołu obcego, który w całym swym dziejowym pochodzie jest od niej wolnym. Mówimy z świadomością, bo wszystkie owe fakta o stosunkach Nobilinga z Polakami są poprostu zmyślone. Że insynuacye o owych sympatyach polskich Nobilinga i stosunkach jego z Polakami są podłem kłamstwem, dowodzi list jednego z rodaków naszych, który dosłownie brzmi. jak następuje: „Jedna z gazet berlińskich podała wiadomość tendencyi denuncyatorskiej, że dr. Nobiling, sprawca ostatniego zamachu, mówi po niemiecku akcentem Polaka i że był wielkim przyjacielem Polaków. Nobiling był studentem uniwersytetu lipskiego i znałem go osobiście; poznałem się jednakże z nim przypadkowo w wagonie kolei żelaznej. Rzecz się miała, jak następuje: W końcu października 1875 r ku wsiadłem w Poznaniu do wagonu pociągu lipskiego kolei marchijskiej, w którym zastałem już siedzącego młodego człowieka, skromnie a nawet na porę zimną bardzo nędznie ubranego. Krótko przed odejściem pociągu zjawił się na peronie znajomy mi kupiec z Golubia, któremu w rozmowie po polsku powiedziałem, że jadę do Lipska. Po ruszeniu pociągu wszczęła się pomiędzy towarzyszem moim a mną następująca rozmowa: „*Sie reisen nach Leipzig, wie Sie dem Herrn in Posen mitgetheilt haben.*" — „Pan zapewne mówisz po polsku?" — odrzekłem — „*Nein* — odpowiedział mój towarzysz — *ich bin zwar im Grossherzogthum geboren, aber ich habe die Sprache nicht erlernen können. Aus ihrem ganzen Gespräch mit dem Herrn habe ich nur* „do Lipska" *verstanden.*" Na tem nasza rozmowa się urwała, a ponieważ niechętnie robię znajomości w podobnych okolicznościach, nie widziałem potrzeby zaznajomić się z moim towarzyszem. który, nawiasem powiedziawszy, nie zrobił na mnie dobrego wrażenia. Później dopiero zdaje mi się, że w okolicy Guben, gdy zimno coraz więcej dokuczać zaczęło i gdy towarzysz mój z wielkiego zimna trząść się zaczął, ofiarowałem mu moją derkę podróżną do przykrycia, którą przyjął i dopiero w Lipsku na dworcu mi oddał. W kilka dni później spotkałem młodzieńca tego na wykładzie ekonomii profesora Roschera i wtenczas to dopiero przedstawił mi się jako znany dzisiaj Nobiling. Tyle co do tego faktu. Zapytuję się, jak może Niemiec nie umiejący po po polsku zacinać akcentem polskim? Najwierutniejszem jest jednakże kłamstwem, że Nobiling był wielkim przyjacielem Polaków. W czasie studyów Nobilinga było na uniwersytecie w Lipsku około 40 imatrykulowanych Polaków. z ktorymi widywał się Nobiling na posiedzeniach akademickiego towarzystwa rolniczego, którego był członkiem.

Gdyby był takim przyjacielem Polaków, byłby się starał do nich się zbliżyć i zaznajomić się z nimi; nie rozumiem bowiem, jak można inaczej sympatyę swoją do kogoś objawić Ponieważ Nobiling tej potrzeby nie czuł, przeto z żadnym z Polaków się nie znał — moja znajomość ograniczała się tylko na powiedzeniu sobie wzajemnie „*Guten Morgen*“ lub „*Guten Tag*“ — nie można go zatem o coś podobnego posądzać. Z tego wszystkiego pokazuje się, że podanie podobnych wymysłów przez dzienniki berlińskie jest fortelem źle pomyślanym.“

(Rozwiązanie parlamentu niemieckiego).

Niemiecka Rada związkowa otrzymała dnia 7 b. m. następujący wniosek, podpisany przez ks. Bismarcka a noszący datę 6 czerwca]: „Uznanie niebezpieczeństw, jakie zagrażają państwu i społeczeństwu przez szerzenie się teoryj urągających wszelkim zasadom obyczajowym i prawnym, zniewoliło rządy związkowe, z powodu zamachu z dnia 11 maja, przedłożyć parlamentowi projekt ustawy o uchyleniu socyalno-demokratycznych wykroczeń. Parlament odrzucił to przedłożenie. Tymczasem powtórna niecna zbrodnia, wymierzona przeciw cesarzowi, dała ponowny, niezbity dowód, do jakiego stopnia szerzą się owe zgubne i potępienia godne teorye, które znajdują swój wyraz aż w czynach morderczych. To też z nierównie większą troskliwością muszą rządy zastanowić się nad środkami, jakich użyć wypada w celu ochrony państwa i społeczeństwa. W obec zamachu z dnia 2 b. m. powyżej wspomniany projekt ustawy nie wystarczy już rządowi do utrzymania porządku prawnego. Rząd pruski jest zdania, że potrzeba postąpić obecnie o krok dalej w kierunku, wskazanym w powyższem przedłożeniu. Wobec stanowiska, zajętego przez większość parlamentu, nie można liczyć na to, ażeby ponowne przedłożenie owego projektu ustawy, albo też projekt ułożony na takiej samej podstawie, miał lepsze powodzenie. Jest więc rzeczą pożądaną, przez rozwiązanie parlamentu spowodować nowe wybory. Zdaniem rządu należy zalecić ten środek tem bardziej, że rząd ma pewne zasadnicze wątpliwości co do kierunku, w jakim niektórzy mowcy parlamentu przyrzekli mu ewentualne poparcie. Rząd nie jest zdania, ażeby wolność zagwarantowana istniejącemi ustawami wymagała w ogóle ograniczenia; nie uważa on za rzecz słuszną, ażeby środki bezpieczeństwa, których domaga się, trafiały inne usiłowania oprócz usiłowań, zagrażających istniejącemu porządkowi prawnemu. Właśnie tylko usiłowania i dążności socyalnej demokracyi wymagają środków zaradczych. Na podstawie artykułu 24 konstytucyi stawia się tedy wniosek: Rada związkowa raczy uchwalić rozwiązanie parlamentu“.

Nordd. Allg. Ztg. dodaje, że na radzie ministrów 5 b. m. zapadła uchwała, iż rząd pruski przedłoży Radzie związkowej wniosek rozwiązania parlamentu; wniosek ten został ustnie wniesiony na posiedzeniu Rady związkowej przez pruskiego delegata. Nie ulega wątpliwości, tak pisze ten dziennik, że wniosek pruski zostanie przyjęty przez Radę związkową i że tych dniach nastąpi rozwiązanie parlamentu. Gdy się to stanie, nastąpi bezzwłoczne rozpisanie nowych wyborów; wybory odbędą się prawdopodobnie w połowie lipca a po nich ile możności jak najrychlej zostanie zwołany nowy parlament.

(Kongres i socyalna demokracya.)

Journal de St. Petersbourg, dziennik na wskróś oficyalny, podaje obszerny artykuł o użyciu międzynarodowych środków przeciw socyalnej demokracyi. Z artykułu tego wyjmujemy następujący uwagi godny ustęp: „Nie wiemy, jakich środków użyje teraz rząd niemiecki, a dalecy jesteśmy od dawania mu rady. Ale głośno odzywa się nawoływanie: „Coś trzeba zrobić!“ Wołanie to nie tyczy się samych tylko Niemiec. Wobec śmiałości, z jaką burzyciele publicznego prawa i publicznego bezpieczeństwa, wrogowie każdego porządku i każdego rządu, zbrodniarze wobec każdego ustroju państwowego, podnoszą głowę i szerzą zgubne owe nauki, przyczem nie wahają się przeprowadzać praktycznie swych doktryn — wobec tej socyalistycznej solidarności, musi nastąpić solidarność rządów, jeżeli nie chcemy, ażeby te wyrzutki społeczeństwa ludzkiego dokonały dzieła zniszczenia, jeżeli nie chcemy, ażeby ci burzyciele państw i narodów wywołali najzupełniejszą anarchię. Skoro socyalizm nie zna ani ojczyzny, ani obowiązków, jakie nakłada przynależność do niej, skoro stowarzyszenie, które stara się skrystalizować zbrodnicze zamiary socyalizmu, nazywa się bezczelnie „internacyonałem“, powinny także narodowości przypomnieć sobie coś o solidarności, powinny zapomnieć o drobnych nieporozumieniach między jednem państwem a drugiem, a mieć na oku niebezpieczeństwa, jakie zagrażają wszystkim zdobyczom cywilizacyi, pokojowi i dobrobytowi narodów ze strony niesfornej zgrai, która wyzyskuje ciemnotę warstw nieoświeconych i karygodną obojętność ze strony warstw wykształconych. Każdy człowiek rozumny powinien obecnie zrzec się dobrowolnie niektórych, chociażby najdroższych, dotychczas używanych praw i swobód, skoro to zrzeczenie się jest wskazanem troską o zagrożoną egzystencyę. Z drugiej zaś strony, czyż nie powinni ustawodawcy wielkiego narodu, odpowiedzialni za dobro i powodzenie tylu milionów, uznać konieczność energicznego leczenia chorobliwych skutków socyalnych, skoro mają w ręku niezbite dowody, że wszystkie dotychczasowe środki połowiczne nie były w stanie uzdrowić, lecz przeciwnie pomagały tylko do szerzenia się epidemii, która zakwestyonowała byt całego społeczeństwa? Na każdy wypadek są rządy świadome tej odpowiedzialności i można liczyć na to, że skoncentrują swą całą uwagę, aby stłumić istniejące między nimi zarodki nieporozumienia, ażeby tem skuteczniej oddać się wzajemnie wielkiemu zadaniu. Z tego punktu widzenia mogłyby kwestye europejskie na bliskim kongresie także i w tym kierunku być załatwione; odebrałoby to odwagę nieprzejednanym wrogom ładu społecznego.“ — Berlińska *Post* dowiaduje się z Londynu, że w tamtejszych sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, że podczas kongresu europejskiego, reprezentanci mocarstw zastanowią się także nad kwestyą, w jaki sposób możnaby zabiedz komunistycznym agitacyom, które grożą światu zupełnym przewrotem.

(Francya na kongresie.)

Na posiedzeniu francuskiej Izby deputawanych 7 b. m. wniósł Leon Renault następującą interpelacyę: W chwili, w której na kongresie mają być przedyskutowane ważne sprawy, jest obowiązkiem reprezentantów kraju zapytać, jakiej polityki trzymać się będzie rząd przy tej sposobności? Francya pragnie pokoju dla siebie i dla Europy i mniema, że uczciwa neutralność jest najlepszą gwarancyą interesów, które ciężą je na sercu.

Minister Waddington, wspomniawszy na wstępie swego przemówienia o wypadkach wojennych, które doprowadziły wojska rossyjskie aż pod bramy Stambułu, nadmienia, że z tego powodu zapanował wielki niepokój w całej Europie, głównie zaś w Anglii, tak, że przez dłuższy czas mniemano, iż musi przyjść do wojny europejskiej. W tym czasie była Francya zajętą wielkiemi przedsiębiorstwami kolejowemi i przeprowadzeniem reform w armii i marynarce wojennej Dla Francyi pokój był tem bardziej pożądany, że zaprosiła całą Europę na wystawę powszechną. Od samego początku kierował się rząd tą potrzebą. Dla tego też tak w Londynie jak i w Petersburgu przemawiał w tonie pojednawczym, udzielał rady przyjacielskiej i znalazł posłuch. W lutym r. b. zaproponował gabinet wiedeński kongres. Francya przystała na tę propozycyę, albowiem w kongresie upatrywała skuteczny środek utrzymania pokoju. Rząd francuski postawił ze swej strony warunek, iż wszystkie mocarstwa, które podpisały traktat z r. 1856, powinny być reprezentowane na kongresie i że tylko sprawy, które mają ścisły związek z ostatnią wojną, będą przedmiotem obrad kongresu. Z drugiej strony zastrzegł sobie rząd francuski także i to, ażeby na kongresie nie rozprawiano nad kwestyą egipską, Libanu i miejsc świętych. Francya chciała obronić ogólne interesa europejskiego pokoju; ograniczenie pola obrad jest ograniczeniem pola kollizyj. Te zastrzeżenia zostały przyjęte przez wszystkie mocarstwa. Jeszcze inny powód skłonił Francyę do przyjęcia kongresu. Traktaty z r. 1856 i 1871 są podpisane przez Francyę i dla tego nie mogą być zmienione bez zezwolenia Francyi. Wierny swej polityce, nie chciał rząd francuski zgodzić się nigdy na wzięcie pod obrady pojedyńczych szczegółów traktatu sanstefańskiego. Na pytanie wystosowane do rządu, wskazywał rząd zawsze na wolę Europy, która objawić się ma na kongresie. W kwestyach wagi podrzędnej a mianowicie co do czasu i miejsca, w którem ma się zebrać kongres, rząd był skory do największych ustępstw, głównym bowiem celem było zebranie się kongresu. Po długim szeregu rozmaitych trudności, zgodzono się na formę zaproszenia a przed 8 dniami otrzymał rząd francuski zaproszenie, które dowodzi, że wszystkie przez traktat sanstefański podniesione kwestye będą przedłożone kongresowi. Jest to zwycięstwo polityki, do której przyłączyła się Francya. Odpowiedź rządu opiewała, że jest gotów wziąć udział w kongresie, przyczem wspomniał o warunkach, od których zrobił zawisłym swój udział, a mianowicie, że tylko wtedy wyszle swych reprezentantów na kongres, jeżeli przedmiotem obrad będzie jedynie i wyłącznie traktat sanstefański. Kongres ma trudne zadanie do spełnienia, ale należy oczekiwać, że z pewnością przyniesie nam pokój. Cześć, godność i dobro Francyi były zawsze bronione; rząd francuski starał się usilnie zabezpieczyć pokój i wielkie interesa Europy. Francya pojawi się na kongresie z powagą, jaka jest następstwem zupełnej bezinteresowności i woli zachowania neutralności. Minister jest przekonany, że Izba zgodzi się na tę politykę rządu i przyjmie następujący porządek dzienny: „Po wysłuchaniu oświadczeń ministra spraw zagranicznych, w przekonaniu, że minister ten działać będzie na korzyść neutralności Francyi i wielkich interesów Europy, przechodzi Izba do porządku dziennego“.

Dreolle oświadcza w imieniu swych przyjaciół, Bonapartystów, że przyjmuje ten porządek dzienny w przekonaniu, iż polityką ministerstwa będzie utrzymanie pokoju i tradycyj Francyi. Po tem przemówieniu przyjęła Izba poprawny porządek dzienny jednogłośnie, 495 głosami.

(Lord Beaconsfield.)

Londyński korespondent *Köln. Zeitung* pisze pod dniem 5go czerwca: W żadnym kraju nie przywiązują do precedensów tak wielkiej wagi jak w Anglii. Na nich opiera się postępowanie parlamentarne i sądowe, wykroczenie przeciw nim jest nieraz za grzech uważane. Ponieważ zaś dotąd nie było przypadku, aby sam *premier* udawał się na kongres, więc też wielu ludziom nie może się pomieścić w głowie, aby lord Beaconsfield w rzeczy samej jechał do Berlina. Prawda, że lord Castlereagh i ks. Wellington na kongresie wiedeńskim działali tak samowolnie, jak gdyby w Anglii nie było żadnego gabinetu i parlamentu, prawda, że ostatni na własną odpowiedzialność przyrzekł sprzymierzonym subsydya w sumie 50 milionów, ale ani Castlereagh ani też Wellington nie byli *premierami*. Beaconsfield zamierza zaś wprowadzić niebezpieczną nowość. Na czem właściwie polega to niebezpieczeństwo, o tem panują dotąd tylko mgliste wyobrażenia, mimo to *Daily News* i *Standard* wyrażają ciągle obawy tego rodzaju. Szkoda słów. Ogół pochwala to, że stary Disraeli podejmuje sam pracę kongresową, aby ze „straszliwym kanclerzem“ (*terrible chancellor*, jak tu nazywają ks. Bismarcka) gruntownie i ustnie porozumieć się w kwestyi wschodniej. Od kiedy Beaconsfieldowi udało się nakłonić Rossyę do tego, czego pragnął, i przywrócić krajowi dawne znaczenie w świecie, które utraciła Anglia przez politykę gladstonowską, urosło jego własne znaczenie w całym kraju. Jego potęga i wpływ równają się potędze i wpływowi, jakich zażywał lord Palmerston w najpiękniejszych dniach życia swego. Ci, którzy w nim przedtem upatrywali tylko zręcznego przywódcę partyi, przyznają teraz, że jako mąż stanu przewyższył wszystkich swych nieprzyjaciół. Poparty zaufaniem monarchini, przy pomocy swych kolegów w urzędzie, schylających czoło przed bystrością jego rozumu, pewien znakomitej większości w obydwóch Izbach parlamentu, opierając się na opinii publicznej, która pochwala jego stanowczą postawę wobec Rossyi, może on wystąpić na kongresie z taką pewnością siebie, jak rzadko który minister od czasów Pitta. Przeświadczony o tej potędze swojej udaje się lord Beaconsfield w podróż do Berlina a jeśli kongres, jak się tego można spodziewać, zajmie się nietylko stosunkami Turcyi do jednego mocarstwa, ale w ogóle rozwojem całego Wschodu, to Anglii z pewnością nie wyszłoby na dobre, gdyby była reprezentowana przez podrzędniejsze osobistości. Anglia, piszą *Times*, nie posiada wprawdzie tak autokratycznego ministra jak Bismarck lub Gorczaków, ale *premier* angielski opierając się na znakomitej większości w obydwóch Izbach i poparty uznaniem kraju będzie z pewnością niemniejszy wpływ wywierał. Z tego powodu musimy powinszować krajowi, że będzie zastąpiony na kongresie w sposób, który go postawi na równi z innemi państwami. To zdanie *Timesa* i w ogóle większej części prasy można śmiało uważać za wyraz zapatrywań znakomitej większości w kraju samym. Cóż to szkodzi, że lord Beaconsfield nie mówi zbyt pięknie po francusku, skoro tylko będzie umiał być zrozumiałym, zwłaszcza że przy swym boku będzie miał lordów Salisburego i Russella, którzy wybornie władają językiem francuzkim. Skoro zaś z czyśćca kongresowego powróci z nieopalonemi skrzydłami, przywiezie pokój i przywróci krajowi bez dobycia oręża dawne znaczenie w świecie, wtedy, tak mówi wielu, przyjmie ofiarowany mu przez królowę lecz nie przyjęty dawniej order podwiązki i tytuł książęcy i okryty sławą usunie się od życia publicznego. Ci, którzy go lepiej znają, utrzymują, że w takim razie rozwiązałby w jesieni parlament, aby zwołać nowy, w którym opozycya byłaby jeszcze bezsilniejszą aniżeli w obecnym. Ostatnie przypuszczenie jest daleko prawdopodobniejsze. Ale dziś jeszcze przedwcześnie mówić o wszystkich tych rzeczach. Dość, że lord Beaconsfield zamyśla ztąd odjechać w przyszłą sobotę. Zwyczajnym parowcem jak inni śmiertelnicy bez wszelkiej pompy uda się on przez Calais lub Ostendę do Brukseli a ztamtąd bez wielkiego pośpiechu do Berlina, dokąd Salisbury przybędzie za nim w poniedziałek.

KRONIKA

= **JE. hr. Ludwik Wodzicki**, marszałek krajowy, miał dnia 7 b. m. posłuchanie u Najj. Pana.

* **Samobójstwo.** Józef Antosz, krawiec, skoczył zeszłej soboty w zamiarze samobójczym z okna drugiego piętra zabudowania klasztornego OO. Dominikanów, gdzie miał z łaski wolne pomieszkanie. Nieszczęśliwy nie zabił się na miejscu, bo padł na podwórze gęstą trawą i pokrzywą zarośnięte, lecz poniósł ciężkie wewnętrzne uszkodzenia i krew zaraz się puściła ustami. Wzięto go do szpitalu, gdzie wczoraj życie zakończył. Zmarły liczył lat 58, nie miał rodziny i od dłuższego czasu cierpiał na melancholię.

§. **Ruch telegraficzny**. W maju nadano w Galicyi depesz 42.349, a mianowicie 264 rządowych, 512 służbowych i 41.573 prywatnych. W liczbie telegramów prywatnych znajduje się 17.773 tak zwanych awizów. Przybyło depesz 48.906 sztuk a to: 325 rządowych 5422 służbowych i 43.159 prywatnych. Liczba depesz przetelegrafowanych wynosi 128.772 sztuk. Ogólna liczba telegramów wynosi zatem 42.349 + 48.906 + 128.772 czyli razem 220.027 sztuk. Za depesze nadane wpłynęło do kasy 23.530 złr. w. a.

§ **Na poczcie lwowskiej** oddano w maju roku bieżącego 174.111 listów prywatnych niepoleconych (między temi 6851 do adresatów miejscowych) 48.436 kart korespondencyjnych, 9.450 posyłek pod opaską, 6.382 posyłek z próbkami, 155.673 egzemplarzy gazet, 83.222 listów urzędowych, 36.356 listów poleconych, 5790 przekazów na łączną kwotę 1,439.125 zł. 25 ct. w. a., 34.860 posyłek wartościowych (między temi 9.892 za pobraniem w łącznej kwocie 85.019 zł. 69 ct. w a.) Ogółem 554.280 posyłek, a zatem o 5892 więcej niż w kwietniu roku zeszłego. Nadesłano zaś do Lwowa 127.792 listów prywatnych niepoleconych (między temi 6851 od nadawców miejscowych), 49.324 kart korespondencyjnych, 32.088 posyłek pod opaską, 3320 posyłek z próbkami, 25.020 egzemplarzy gazet, 37 648 listów urzędowych, 12.317 listów poleconych, 11.320 przekazów na kwotę 351.818 zł. 26 ct. w. a., 19.951 posyłek wartościowych, (między temi 579 za pobraniem w łącznej kwocie 21.311 zł. 66 ct.); ogółem 338.790 posyłek, o 15.367 więcej jak w maju roku zeszłego.

+ **W kronice wypadków** na prowincyi w przeciągu maja mamy do zapisania jedenaście samobójstw. W lesie pod Buczaczem powiesił się 60-letni mielnik z Rukomysza, przywiedziony do rozpaczy nędzą i chorobą; w Niskołyczach, w powiecie buczackim, powiesił się młody gospodarz tamtejszy od długiego czasu nękany cierpieniami fizycznemi; w Wisłoce, pod Pilzneńkiem, szukał i znalazł śmierć były strażnik skarbowy, wydalony ze służby; w Nosowie, w powiecie podhajeckim, powiesił się włościanin w stanie pijanym; w Stynawej, w powiecie stryjskim, włościanin, nałogowy pijak; w Barwinku, w powiecie krośnieńskim, powiesiła się 70-letnia staruszka w przystępie melancholii i wstrętu do życia; w Burdiakowcach, w powiecie borszczowskim odebrała sobie w takiż sam sposób życie młoda włościanka z niewiadomych przyczyn; w Staromiejszczyźnie, w powiecie skałackim, powiesił się włościanin w napadzie melancholii; w Koniuchach, w powiecie brzeżańskim, z podobnej przyczyny młody parobek; w Rabie niższej, w powiecie limanowskim, 70-letni starzec ze wstrętu do życia; w Limanowej, aresztant uwięziony za kradzież; w Delawie otruła się główkami siarniczek służąca, zgryziona smutną wiadomością. — W przeciągu miesiąca maja otrzymaliśmy wiadomości o 28 wypadkach utonięcia.

+ **Przed kratkami sądu** powiatowego na Leopoldstadt w Wiedniu stawał dnia 7 b. m. Ludwik Kardoliński, oskarżony o zakupno i wysyłkę broni do Szekli nad granicą rumuńską. Sprawa ta stoi w związku z głośnem swego czasu wykryciem wrzekomego zamachu, który wykonać mieli ochotnicy węgierscy na linie komunikacyjne rossyjskie w Rumunii. Na stacyi kolei żelaznej w Szczakowej skonfiskowano w wrześniu z. r. 31, a na dworcu kolei północnej w Wiedniu 30 skrzyń z karabinami, rewolwerami i amunicyą. Karabinów było 2000, rewolwerów 800, a nabojów 260.000 sztuk. Policya wykryła, że paki te wysłał Władysław Kardoliński, i że broń przeznaczona była do Siedmiogrodu. W zakupnie i wysyłce broni pomagał Kardolińskiemu markiz d' Esquiviliers, który jednak wydalił się z Wiednia i nie mógł być odszukany. Kardoliński stanął tedy sam przed sądem, oskarżony o wykroczenie przeciw § 30 patentu o broni. Oskarżonego bronił dr. Duniecki. Władysław Kardoliński jest właścicielem kopalni w Królestwie Polskiem. Sąd skazał go na cztery miesięce aresztu.

† **Zmarli**: w Paryżu były minister skarbu Magne; w Monachium znakomity pejzażysta Juliusz Lange, malarz nadworny króla bawarskiego.

† **Achilles Baraguay d' Hilliers** hr., marszałek Francyi, o którego zgonie dnia 6 b. m. w Paryżu doniósł telegram, był synem słynnego generała jazdy z czasów Napoleona I. Urodził się w r. 1795, w bardzo młodym wieku wstąpił do wojska, odbył w r. 1812 kampanię rossyjską, w której utracił ojca, a w bitwie pod Lipskiem kula armatnia urwała mu lewą rękę. W roku 1830 został pułkownikiem i objął dyrekcyę szkoły wojskowej w St. Cyr. Później odznaczył się niejednokrotnie w Algierze. W czasie rewolucyi lutowej był generałem dywizyi w Besançon, następnie został komendantem wojskowym Paryża, a w r. 1853 cesarz Napoleon III posłał go jako ambasadora do Konstantynopola. Po powrocie w roku następnym do Francyi otrzymał generał d'Hilliers komendę nad korpusem przeznaczonym na morze Bałtyckie, a po zdobyciu Bomarsundu mianowany został marszałkiem Francyi. W wojnie r. 1859 dowodził pierwszym korpusem armii. W pierwszych dniach po wybuchu wojny niemiecko-francuskiej ustanowiony gubernatorem Paryża, wnet poróżnił się z ówczesnym ministrem wojny, hr. Palikao i jeszcze w sierpniu ustąpił z tego stanowiska. Po wojnie mianowany został prezydentem wojskowej komisyi śledczej; później już nie występował publicznie.

— **Znany kompozytor** francuzki Saint Saens, mieszkający w Paryżu, utracił w tych dniach półtrzecia letniego synka okropnym wypadkiem. Biedne dziecko spadło z okna na drugiem piętrze i zabiło się na miejscu.

— **Czytelnie pociągowe**. Na najbliższej sesyi wspólnej dyrektorów austr-węgierskich dróg żelaznych, która odbyć się ma w bieżącym miesiącu, jak się dowiaduje *Bohemia*, wniosiony będzie projekt urządzenia czytelń dla podróżnych przy pociągach osobowych.

— **Wspaniały meteor** widziany był przed kilkoma dniami w okolicy Wysoczan w Czechach. Zjawisko trwało 6 sekund.

— **Piorun** d. 2 b. m. uderzył podczas burzy w kościół farny w Besenicach czeskich i ogłuszył siedm osób, które się tam znajdowały na nabożeństwie, na szczęście jednak nie zapalił dachu. Porażonym ludziom nie zagraża niebezpieczeństwo.

— **Pojedynki** mnożą się w Niemczech prawdziwie epidemicznie. Niedawno w Erfurcie zastrzelił student w pojedynku kapitana, a już o drugim podobnym wypadku donoszą dzienniki berlińskie. W Erlangen mianowicie odbył się pojedynek na pałasze pomiędzy studentem a oficerem, przyczem ostatni ciężko został skaleczony. W Królewcu zaś zginął w tych dniach od kuli przeciwnika w pojedynku młody wydawca pisma humorystycznego G. Zimmerman. Przeciwnik ów, komisant handlowy został uwięziony. Miał on przy sobie w chwili, kiedy go aresztowano, rewolwer i 14 ostrych nabojów.

— **Groźny wypadek**, który jednak szczęściem nie miał fatalnych następstw, zdarzył się w piątek w Pradze. Runęła niespodzianie część jednopiątrowego domu aptekarza Kozdery, przylegającego do gmachu prokuratoryi państwa. Mamka, która z powierzonem sobie niemowlęciem gospodarza domu znajdowała się w chwili katastrofy w zagrożonem mieszkaniu, zdołała wczas jeszcze schronić się w bezpieczne miejsce. Wypadek spowodowany został podkopaniem gruntu przy zakładaniu fundamentów pod nowy dom w sąsiedztwie.

— **Nieszczęśliwa rodzina**. W miejscowości Neuwied powiesiła się przed trzema laty córka pewnej rodziny; wkrótce potem w ten sam sposób rozstał się ze światem jej ojciec. Przygnębiona tem podwójnem nieszczęściem matka dostała pomieszania zmysłów, a w końcu druga córka tej rodziny, licząca lat 17 d. 4 b. m. odebrała sobie życie.

— **Pancernik** niemiecki *Grosser Kurfürst*, który zatonął pod Folkestone, jak donosi depesza z Londynu, oglądany był przez nurków angielskich na dnie morza, przy czem się okazało, że wspaniały ten statek rozpadł się na dwie równe części, co zapewne spowodowane zostało wybuchem kotła parowego w chwili, kiedy już zanurzył się pod wodę. Część przednia okrętu leży na dnie morskiem zwrócona dziobem do góry, część tylna zaś z nasadzonym prosto masztem pochyliła się na bok.

— **Cholera**, przywieziona przez wojska indyjskie na wyspę Maltę, według wiadomości z dnia 3 b. m. z La Valetty, zaczyna tam przybierać groźne rozmiary.

— **O spustoszeniach** zrządzonych huraganem, znowu donosi telegram z Ameryki. Tym razem katastrofa dotknęła głównie stan Missouri. Straszliwy wicher d. 1 b. m. obrócił w gruzy połowę miasta Richmond. Z większych budynków obalonych wymienia depesza hotel główny miasta, którego mieszkańcy pogrzebani zostali pod gruzami.

— **Gmach W. Porty**, który pogorzał przed trzema tygodniami, ma być do czterech miesięty odbudowany kosztem 240.000 zł. Projekt restauracyi wypracował nadworny budowniczy sułtana Serkis bej. Dotychczas śledztwo nie zdołało sprawdzić przyczyny pożaru w W. Porcie. Wielka kasa ministerstwa sprawiedliwości, którą bezpośrednio po pożarze wydobyto z gruzów, została w tych dniach otworzoną w obecności komisyi śledczej, i okazało się, że złożone w niej papiery wartości 6 milionów złr. zgorzały na węgiel.

— **Na wybrzeżu** Wiktoryi, jak donosi depesza z Melbourne rozbił się d. 3 b. m. austryacki parowiec *Lach Ard*. Z osady całej dwie tylko osoby, mężczyzna i kobieta uszły z życiem, dopłynąwszy do brzegu własnemi siłami.

Wyścigi konne we Lwowie.

(L) Wczoraj odbyły się pierwsze wyścigi na torze lwowskim. Pogoda sprzyjała. Na trybunie, tym razem niekrytej i niskiej, tak, że niepodobna było widzieć, co się dzieje na torze, zgromadziła się publiczność bardzo licznie, a dokoła toru zebrało się jak zazwyczaj kilkanaście tysięcy osób. Miejsca sędziów zajęli J. E. hr. Alfred Potocki i ks. Thurn-Taxis. O godzinie 5 odbył się pierwszy bieg, praw niepostrzeżenie, z pięciu bowiem do biegu zapisanych koni stanął tylko jeden, a mianowicie klacz p. Alfreda Mysłowskiego *Revanche*, sterowana przez dżokeja Viney, w kurtce czerwonej z białemi rękawami, w białej czapce. Swobodnie i bez przeszkód obiegł ten koń arenę do koła i wziął nagrodę w kwocie 75 dukatów.

Bieg drugi o nagrodę 20 dukatów i nagrodę honorową, który stanowił puhar srebrny ofiarowany przez p. K. Ochockiego był już bardziej interesujący. Z 5 do biegu zapisanych koni stanęły tylko trzy a to *Nadzieja*, porucznika Delinowskiego, sterowana przez porucznika Wilczyńskiego, w kurtce czerwonej, białej czapce; *Wystarczy* p. Nikorowicza, prowadzona przez p. Tuczyńskiego, w kurtce żółtej z niebieską przepaską, w czapce żółtej, i *Kalunia* p. Czajkowskiego, na której jechał hr. Piniński w kurtce czerwonej z białą przepaską w czerwonej czapce. Meta wynosiła 1600 metrów. Bieg prowadził z początku p. Wilczyński, ostatnią była *Wystarczy*. Dopiero przy końcu mety wysunęła się *Wystarczy* bardzo znacznie i stanęła pierwsza u mety, wyprzedzając *Kalunię* co najmniej o długość czterech koni. Ostatnią, znacznie w tyle, była *Nadzieja*. Bieg ten trwał dwie minuty i 9 sekund.

W biegu trzecim o nagrodę Towarzystwa w kwocie 700 złr. wzięły udział tylko trzy konie, a mianowicie: 3-letni ogier p. Mysłowskiego, *Young-Blinkhoolie*, prowadzony przez dżokieja Petra Mikołajkow'a, w kurtce czerwonej z białemi rękawami, w czapce białej; 3-letnia klacz hr. Tarnowskiego, młodszego, *Leliwa*, na której jechał dżokiej Mikołaj Pyź, w kurtce błękitnej, z żółtemi wypustkami, i nieunikniony *Ganimed* p. Ochockiego, który biega co roku. Siedział na nim dżokiej Wojciech Kaczor, w kurtce niebieskiej i czarnej czapce. Meta wynosiła 2400 metrów. Z samego początku wysunął się znacznie naprzód *Young-Blinkhoolie*, tuż za nim pędziła *Leliwa*, *Ganimed* zaś został w znacznej odległości. W takim samym porządku przybyły te konie do mety, z tą tylko różnicą, że *Young Blinkhoolie* wyprzedził *Leliwę* o długość co najmniej 10 koni, a ta ostatnia wyprzedziła *Ganimeda* co najmniej o długość 20 koni. Mimo niezbyt wielkiego wytężenia zakulał *Ganimed*. Bieg trwał 2 minuty, 59 sekund.

Czwarty bieg o nagrodę cesarską II klasy w kwocie 1000 zł. był tym razem dość interesujący. Meta wynosiła 2400 metrów. Z 6 do biegu zapisanych koni stanęły znowu tylko trzy: br. Heydla 3-letni ogier *Elector*, dżokiej Entwistle, w kurtce czerwonej z niebieskimi rękawami, w czapce białej, p. Mysłowskiego 3-letni ogier *Forest-King*, sterowany przez dżokieja Viney, w kurtce czerwonej z białemi rękawami i w białej czapce, i hr. Henckla 3-letnia klacz *Hungaria*, na której siedział dżokiej Butters, w kurtce białej w niebieskie paski, w czarnej czapce Bieg prowadził *Forest-King*; tuż za nim pędziła *Hungaria* a ostatnim był *Elector*. Przed metą zmieniła się sytuacya. Naprzód wysunęła się *Hungaria* a tuż za nią pędziły obydwa inne konie. Niedaleko mety wyłamał się *Elector* z areny, a mimo to, iż nałożył sobie drogi, przybył drugi do mety, wyprzedzając *Forest-Kinga* co najwięcej o $^1/_4$ głowy końskiej. Znawcy *sportu* utrzymywali, że gdyby nie zboczenie niepotrzebne, byłby *Elector* zabrał pierwszą nagrodę, tak zaś dostała mu się tylko druga, a pierwszą wziął koń zagraniczny *Hungaria*. Bieg ten trwał 2 minuty, 57 sekund.

Ostatni bieg z przeszkodami, był, jak zwykle, najbardziej interesujący. Meta wynosiła około 4.000 metrów a na torze było 12 rozmaitych przeszkód, jak płoty, rowy, wały, płoty z rowami i t. d. Do tego biegu stanęły 4 konie. Na klaczy rotmistrza Holzingera, *Justice to Kisber*, jechał porucznik Wilczyński, w kurtce różowej, białej czapce; na klaczy *Salvioni* sam właściciel, rotmistrz Vacano, w kurtce zielonej z różową szarfą; na *Ottelu* porucznika Simona, jechał hr. Piniński w kurtce jasno-niebieskiej w białe paski a na 5letniej klaczy rotmistrza Friglera, zwanej *Lepke*, jechał porucznik Luy, w mundurze z niebiesko-żółtą szarfą. Już przed rozpoczęciem biegu było widocznem, że porucznikowi Luy zagraża niebezpieczeństwo, *Lepka* bowiem nie miała widocznie w tym dniu ochoty do biegu i skakania. Toż samo nie był tym razem usposobiony *Othello* i nie okazywał wielkiej ochoty do pokonania swych rywalow. To też zaraz po wzięciu pierwszej przeszkody, oparł się *Othello* wraz z jeźdzcem w rowie, a *Lepke* wykoleiła się zupełnie, pobiegła w kierunku stajni a po drodze zrzuciła jeźdzca tak nieszczęśliwie iż prócz mocnego potłuczenia, zwichnął sobie nogę. Na torze został tylko p. Vacano z p. Wilczyńskim. Pierwszy z nich prowadził bieg od samego początku i stanął pierwszy u mety, za co otrzymał 400 zł. p. Wilczyński zaś wziął wkładki a prócz tego każdy z nich nagrodę honorową. Bieg ten trwał 8 minut.

Na tem skończył się pierwszy dzień wyścigów, w ogóle niezbyt interesujących. Najgłówniejszą nagrodę wziął koń zagraniczny (*Hungaria* hr. Henckla) a mniejsze nagrody dwa konie p. Mysłowskiego, koń p. Nikorowicza i rotmistrza Vacano.

GOSPODARSTWO I HANDEL

÷ **Wiedeń**, 6 czerwca. Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego, średniego i ciężkiego razem 907 sztuk, czyli o 124 sztuk więcej niż przed tygodniem, dowieziono towaru bitego 179 sztuk, czyli o 19 sztuk więcej. Z tych samych powodów co we wtorek targ dzisiejszy był znów dosyć ożywiony; płacono też ceny wtorkowe, nieraz nawet wyższe, mianowicie: towar lekki 36 — 42, średni 42 — 45, ciężki 45 — 48 zł. za 100 kilo. ż. w.; towar bity 46 — 52 zł. Skopów dziś weale nie było na targu. Jagniąt było 752, czyli o 258 mniej; płacono po 6 — 12 zł. za parę. W Paryżu dnia 3 b. m. z powodu bardzo obfitego spędu ceny skopów i wołów cofnęły się nieco; płacono woły po 72 — 89 ctm, skopy po 88 ctm. do 102 frk. za $^1/_2$ kilo.

OSTATNIA POCZTA

Święta mają swoje prawa. W ciągu dwóch dni ostatnich panowała zupełna cisza w świecie politycznym, nawet telegraf odpoczywał po trudach. Tylko pociągi kolejowe wiozły ze wszystkich stron świata dyplomatów do Berlina, gdzie już pojutrze rozpocznie się wielki koncert europejski. Co tylko dyplomacya europejska ma najznakomitszego, wszystko to zbierze się we czwartek przy zielonym stole w pałacu książąt Radziwiłłów w Berlinie. „*The terrible chancellor*," potężny twórca nowoczesnych Niemiec, znajdzie się w towarzystwie wielkiego męża stanu, który tak świetnie odnowił tradycye „starej Anglii," uściśnie dłoń Nestora dyplomatów europejskich, sędziwego księcia Gorczakowa, który jakby cudem wyzdrowiał, aby wziąć udział w załatwieniu sprawy, której *pars magna fuit*. Już samo zetknięcie się tylu znakomitości współczesnych budzić musi wielki interes, cóż dopiero jeżeli się zważy, że celem ich zebrania się jest stanowcze rozstrzygnięcie sprawy, która od wieku w nieustannem naprężeniu utrzymuje Europę i której przez wzgląd na ogromne trudności, jakie nastręcza, tak długo ustępowano z drogi, póki się sama nie narzuciła z nieprzepartą siłą. Czyli kongresowi powiedzie się w drodze pokojowej załatwić kwestyę, której rozwiązać nie zdołała długa i krwawa wojna, jest to pytanie, na które odpowiadać dzisiaj byłoby rzeczą zarówno niewdzięczną, jak trudną. Faktem zdaje się być, że wszystkie strony interesowane przystępują do kongresu z szczerą wolą osiągnięcia porozumienia, bez żadnych myśli ubocznych i zdradzieckich planów. Okoliczność ta jest dobrą wróżbą dla rezultatu kongresu. Jeżeliby zaś mimo tak pomyślnego usposobienia, kongres nie miał doprowadzić do celu, byłoby to tylko dowodem, że są sprawy, które załatwić się nie dadzą jak tylko krwią i żelazem.

Spotykamy się z różnemi zdaniami, co do czasu trwania kongresu. Pomijając przedawnioną już opinię *Agence Russe*, według której kongres miałby odbyć jedno tylko posiedzenie, czytaliśmy niedawno w *Nordd. Allg. Ztg.*, że reprezentanci obcych mocarstw zabawią w Berlinie nie dłużej jak 8 lub 10 dni, w którym to czasie, zdaniem kół niektórych, mogłoby przyjść do skutku porozumienie co do zasad nowego traktatu, poczem uregulowanie szczegółów zostałoby poruczonem komisyi złożonej z ambasadorów. *Temps* wyznacza kongresowi dłuższy czas, mówi on, że zdaniem gabinetu wiedeńskiego obrady potrwają dni dwadzieścia, wliczając już w to cztery lub pięć dni pierwszych posiedzeń, które poświęcić trzeba na ukonstytuowanie się. Według informacyi *Tempsa*, zadaniem kongresu będzie postawić w miejscu traktatu sanstefańskiego, traktat europejski, zawarty między wszystkiemi mocarstwami podpisanemi na traktacie paryskim. Jeżeliby okazała się potrzeba specyalnych umów między stronami ostatniej wojny, zostaną one jako annexy przyłączone do powszechnego traktatu europejskiego. Najdłuższy czas trwania wróżą kongresowi, według telegramu *Polit. Cor.* w Paryżu. Panuje tam przekonanie, że obrady kongresowe będą umyślnie przewlekane, aby umożliwić Francyi czynniejszy udział w rozwiązaniu kwestyi wschodniej. Wypływałoby stąd, że kongres przeciągnie się aż po za punkt kulminacyjny wystawy paryskiej, mniej więcej do sierpnia, kiedy Francuzi będą już po żniwach wystawowych.

Obok kongresu niejako w przedpokoju kongresowej sali zbiorą się w Berlinie reprezentanci drobnych państw wschodnich, aby, jak się wyrażono, być pod ręką, jeżeliby kongres ich zapotrzebował. Ze strony Grecyi udaje się w tym celu do Berlina minister spraw zagranicznych Delijannis, Rumunia wysyła ministrów Bratiana i Kogolniczana, Serbia Risticzа, a także Czarnogóra jakiegoś *soi-disant* dyplomatę, którego dźwięczne imię wypadło nam niestety z pamięci.

W parlamencie angielskim zapowiedziała niedawno admiralicya, że flota angielska wkrótce ze względów hygienicznych uda się do wysp książęcych położonych w bezpośredniej bliskości Stambułu. Zarządzenie to stoi zapewne w związku z dzisiejszym naszym telegramem, według którego w Konstantynopolu oczekiwane są wkrótce ważne wypadki — detronizacya Abdul Hamida a nawet usunięcie zupełne dynastyi Osmanów. Władze tureckie w obawie rewolucyi przedsiębiorą liczne aresztowania, a sułtan od kilku już dni nie wychodzi z pałacu.

W osobnej rubryce podajemy ważne przemówienie ministra francuskiego Waddingtona, charakteryzujące stanowisko Francyi na kongresie. Minister dokładnie określił sferę interesów francuskich na Wschodzie, a przytem dodał wyraźnie, że Francya przystąpiła do kongresu z zastrzeżeniem, że przedmiotem jego obrad będą wyłącznie sprawy tyczące się ostatniej wojny. Zastrzeżenie to ma szczególną ważność w obecnej chwili, kiedy z inicyatywy Niemiec mają być na kongresie poruszone także inne sprawy, mianowicie zaś uchwalenie ogólnych norm postępowania przeciw socyalistom. Miałażby republikańska Francya chcieć się usunąć od tego?

Czytamy w *Nordd. Allg. Ztg.*: „Ciągle jeszcze nadchodzą niestety doniesienia o licznych wypadkach obrazy majestatu. Szczególnie godnem uwagi, chociaż trudnem do uwierzenia, wydaje nam się pod tym względem doniesienie *Ostsee Ztg.* z Poznania, że ci, którzy dopuszczają się zbrodni obrazy majestatu, należą wyłącznie do narodowości niemieckiej, zaś Polacy i żydzi wstrzymują się od wszelkiego ubliżającego wyrażenia o osobie cesarza".

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Berlin, 10 czerwca. Biuletyn z godziny 6 min. 30 rano opiewa: Cesarz spał przez całą noc spokojnie z wyjątkiem dwóch przerw.

Petersburg, 10 czerwca. Hr. Szuwałow i Oubril wyjechali wczoraj do Berlina. Ks. Gorczakow z Jominim i Frederiksem wyjeżdża tam dzisiaj. Carowa przepędziła ostatnią noc mniej niespokojnie, gorączka zmniejszyła się.

Konstantynopol, 10 czerwca. Osman basza mianowany został marszałkiem pałacowym ale zatrzymuje nadal swoją komendę; Said Effendi mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

Londyn, 10 czerwca. *Morning-post* mniema, że Batum nie będzie

przyznane Rossyi, ale zostanie wolnym portem pod europejską gwarancyą. Lord Beaconsfield po powrocie z kongresu berlińskiego otrzymać ma tytuł księcia.

Daily News donoszą z Konstantynopola, że przygotowuje się tam zmiana panującego, a nawet zmiana dynastyi.

Rzym, 10 czerwca. Minister spraw zewnętrznych odjechał z swym generalnym sekretarzem do Berlina.

Kardynał Franchi wystosował dziś w imieniu papieża okólnik do biskupów niemieckich z poleceniem, aby zwalczali socyalizm.

Wiedeń, 11 czerwca. (*Tel. pryw.*) Według berlińskich informacyj *Nowej Presse* zażądał komendant rossyjski w Rumunii wyjaśnień od Kogolniczana, co znaczy koncentracya i ustawienie armii rumuńskiej na linii Tirgoweszti-Piteszti-Slatina. Minister odpowiedział, że koncentracya nastąpiła wskutek groźby rossyjskiej, że armia rumuńska będzie rozbrojoną. Rumunia nie ma wcale zamiarów nieprzyjaznych wobec Rossyi, zapewnił dalej minister, ale musi mieć się na ostrożności. Komendant rossyjski gen. Drentelen, oświadczył, że odpowiedź ta nie zadawalnia go wcale i że całe ustawienie obecne armii rumuńskiej dowodzi, iż przeznaczoną jest w razie wojny do odegrania roli przedniej straży armii austryackiej. Rossya będzie więc zniewoloną zarządzić środki także ze swojej strony.

Z Gałaczu donoszą do *Deutsche Zeitung*, że Rossyanie sprowadzają nad dolny Dunaj olbrzymi materyał wojenny, przeznaczony do armowania Kilii, Ismaiłu i innych ważnych punktów strategicznych. W Dobrudży odbywa się koncentracya wojsk. Pod Maczynem urządzają Rossyanie obóz szańcowany.

Stan Nobilinga nie zmieniony. Nie odkryto dotąd żadnych wspólników zbrodni.

Berlin, 11 czerwca. (*Tel. pryw.*) Dzisiejsza *Nationalzeitung* donosi z Wiednia, że wkrótce nastąpić ma okupacya Antivari przez wojska austryackie.

Berlin, 11 czerwca. Biuletyn wczorajszy z godziny 9 min. 30 wieczór donosi, że w stanie cesarza zaszło znaczne polepszenie. Cesarz spędził blisko 8 godzin, siedząco w karle. Uczucie sił znacznie wzrosło; apetyt także zwiększył się.

Poseł ks. Hohenlohe przybędzie jutro na kongres. Rossyjskim i angielskim reprezentantom kongresowym towarzyszyć będą także oficerowie celem informacyi w kwestyach militarnych.

Paryż, 11 czerwca. *Marseillaise* zapowiada kongres socyalistyczny. Nie podlega jednak wątpieniu, że kongres ten będzie zakazany.

Temps donosi, że policya francuzka na rekwizycyę z Berlina odbyła rewizyę domową u kilku Niemców, podejrzywanych o udział w zamachu Nobilinga. Policya przekonała się, że nie ma żadnych poszlak spisku.

Londyn, 11 czerwca. Markiz Salisbury odjechał wczoraj do Berlina w towarzystwie swego najstarszego syna.

Times piszą, że Anglia tylko z ubolewaniem zgodzić by się mogła na przyłączenie Batum i Karsu do Rossyi; jeżeli jednak Rossya zrzecze się Bajazydu to aneksya obu powyższych twierdz nie będzie naruszała żadnego żywotnego interesu Anglii.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 8 czerwca 1878, godzina 2 min. 12. Losy kredytowe 164·50, Węg. akcy kredyt 213 25, Akcye anglo-austr. 106·20 Akcye banku Union 63·—, Akcye kolei Karola Ludwika 252·25, Akcye kolei północnej 215·—, Akcye kolei połuduiowej 75 —. Akcye kolei Alföld 119 50, Akcye kolei Elżbiety 176·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 124·—. Akcye kolei węg. północno-wschodniej 115 75, Akcye kolei Rudolfa 116 25, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 66·75, Galic. oblig. indemn. 86 50 Losy z r. 1864 139·—, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 109 50, Akcye banku obrotowego 103.50. Losy tureckie 22·—, Akcye kolei węg.-galic. 84·—, Akcye kolei państwowej 261 75. Akcye banku związkowego 91·50, Rubel papierowy 1·21, Węgierskie losy 79·—, Mark niem. 58·30, Węgierska renta —.— Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 11go czerwca, godzina 10 minut 42. Akcye kredytowe 232·20 Anglo-Austr. 107·30, Unionsbank 63·75, Kolej Karola Ludwika 252·—, południowa — —, Rubel papierowy 1.21½, Gal. listy zastawn. —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 — —. Napoleonsdor 9·45 —. Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

Zaproszenie do przedpłaty.

Za czerwiec w miejscu 1 zł.; pocztą 1 zł. 35 ct.

Przyjechali do Lwowa.
dnia 9 czerwca 1878.

Hotel George'a

Pp. M. Lenartowicz z Horodenki. W. Czaszininikow z Rossyi. T. Fedorowicz z Klebanówki. J. Podlewski z Podola G. Pierre z Tryjestu.

Hotel Europejski.

Pp. Lindner z Czerniowiec. J. Kochanowski z Krakowa. J. Łukasiewicz z Hajworonki. K. Menzel z Olejowa.

Hotel Angielski.

Pp. M. Czaykowski z Żerawy. Z. Janowski z Sulejówki. Z. Krzeczunowicz z Korszowa. K. Moszora z Korszowa. E. Langhans z Wrocławia, S. Kotowski z Rudy.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 11 czerwca 1878 o godz. 7 rano.

Barometr 736.05mm. Psychrometr suchy 15.8°C. Psychrometr wilgotny 14.6°C. Prężność pary 11.6mm. Wilgoć 87. Zachmurzenie 7 Wiatr NW2.
Ozon 6. Opad w mm z ostatnich 24 godzin. —
Temperatura powietrza+ 12.6R
Barometr idzie w górę

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z **Krakowa**: o godzinie 5 minut 22 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 27 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 8 przed południem (pociąg mięszany).

Z **Podwołoczysk** (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 9 po południu pociąg mięszany);

Z **Podwołoczysk:** (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 39 po południu (pociąg mięszany).

Z **Czerniowiec:** o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do **Krakowa:** o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 39 po południu (pociąg mięszany).

Do **Stanisławowa:** (na Stryj): o godzinie 6 minut 41 rano (pociąg nr. 1); ; a o godzinie 5 minut 41 wieczór.

Do **Podwołoczysk:** (z Podzamcza): o godz. 11 minut 10 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 27 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 8 czerwca 1878.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	250	75	253	—
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	122	75	125	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	249	—	252	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	218	—	232	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	40	85	20
„ „ „ 4% „	79	50	80	50
„ „ „ 5% okresowe	84	40	85	20
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	30	90	—
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	88	—	90	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 5% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Oblig. za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5% m. k.	86	35	87	25
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	88	75	90	50
5. Losy Miasta Krakowa .	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	46	5	57
Dukat cesarski	5	52	5	63
Napoleondor	9	44	9	52
Półimperyał	9	60	9	75
Rubel rossyjski srebrny	1	74	1	84
„ „ papierowy	1	19½	1	22
100 marek niemieckich	58	—	59	—
Srebro	103	25	105	25
Kupony w srebrze	103	—	105	—

(bez kupona — bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 6 czerwca 1878.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	63.60	63 75
luty-sierpień	63.50	63 65
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	66.—	66.15
kwiecień-październik	66.—	66.15
Losy z roku 1839 całe	334.—	336 —
„ „ 1839 piąta część	334.—	336.—
„ „ 1854 po 250 złr.	108.25	108.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	113.25	114.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	121.50	122.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	139.—	139.25
„ „ 1864 „ po 50 złr.	138.50	139.—
Renty Como po 42 lir. aus.	24.—	25.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	140.50	141.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	98.50	98.75
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	73.85	74.—
2. Obligacye indemn. 5% za	—.—	—.—
Czech	103.25	103.75
Bukowiny	82 25	82.75
Galicyi	86.50	87.—
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	77 40	77.80
Węgier	78.50	79.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 5%	— —	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	102.25	102.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	229.—	229 25
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	735.—	745.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	811.—	813.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	446 —	448 —
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	175.—	175 50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	108 —	109 —
Półn. kolei po 1000 zł	2110 —	2120 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	251.25	251.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	123 —	123.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	261.50	262. —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	74.75	75 25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr	83. —	83 50
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	109.25	109 75
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 15 l. 6%	90 —	92 —
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95 —	96 —
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5%	94 —	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	79 —	—.—
„ „ „ „ po 5%	84.25	84 75
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84 25	84.75
Gal. banku hipot. po 6%	89.50	90.—
Gal. zakł. kred. włość. po 5%	87.25	88.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 5%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	95 50	96. —
„ „ „ po 5%	86.—	86 50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	71.25	71 75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	103.—	104. —
„ „ „ 100 zł. w. a.	97.75	98 25
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	101.50	102.—
„ „ „ „ II. emisyi	100 25	100.50
„ „ „ „ III. „	99 —	99.50 —
„ „ „ „ IV. „	98.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	82 75	83.25
z r. 1867	81.—	81.50
z r. 1868	74.50	74.75
z r. 1872	68 25	69.
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	66.25	66.75
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	164.50	165 —
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł m.	95.	95.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.—	14.50
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	30.75	31 25
Palfiego po 40 zł. m. k.	29 25	29.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14·50	15 —
Salma po 40 zł. m. k.	39 75	—.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	32 —	32.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20 50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k	121.—	122.—
„ „ „ 50 zł m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	23.	23.50
Windischgrätza po 20 zł m. k.	28 —	28.25
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p. n	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	118.85	119 15
Paryż za 100 fr.	47.25	47 30
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5 63 —	5.65 —
„ pełnej wagi	5 62 —	5.63 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.49 —	9 50 —
Rossyjski imperyał	9.75 —	9.76.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.—	104 10

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 8 czerwca 1878.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	63	95
„ „ „ w srebrze	66	50
Renta w złocie	75	35
Losy pożyczki z roku 1860	114	—
Akcye banku wiedeńskiego	818	—
„ „ kredytowego	231	60
Londyn	118	35
Srebro	103	45
Napoleondor	9	45
Dukat cesarski men	5	58
100 marek niemieckich	58	30

Dziennik Urzędowy.

(3395 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 992. C. k. sąd powiatowy Sokalski rozpisuje w celu wydobycia wierzytelności Mojżesza Leizera Glazer w kwocie 150 zł w. a. przymusowy przetarg gospodarstwa włościańskiego w Bobiatynie pod l. 54 położonego karty hipotecznej nie stanowiącego na 3015 zł. ocenionego na 3 czerwca, 2 lipca i 1 sierpnia 1878 w gmachu sądowym zawsze od. 10 godziny rano.

Protokoły opisania i ocenienia realności tej, tudzież warunki przetargu przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Sokal dnia 6 lutego 1878.

(3397 1—3) **Edykt.**

L. 1622. Dnia 11 czerwca a ewentualnie 9 lipca i 13 sierpnia 1878 każdym razem od 10 godziny z rana odbędzie się w tutejszym zabudowaniu sądowem publiczna sprzedaż gospodarstwa w Wojsławicach położonego na zaspokojenie wierzytelności proszącego Salamona Sessler w kwocie 40 zł. w. a. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 510 zł. w. a. Wadyum 10 prc.

Akt opisania i oszacowania, oraz też warunki licytacyjne można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Sokal 11 lutego 1878.

(3297 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 710. Dnia 13 czerwca 11 lipca 1 sierpnia 1878 każdym razem o 10 godz. rano a to na dwóch pierwszych terminach powyżej lub za cenę szacunkową 70 złr. na trzecim zaś i poniżej tejże odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna sprzedaż domu Jędrzeja i Teresy Pochopniów z Zawoji własnego celem zaspokojenia pretensyi Dawida Ringera 25 złr. z pn.

Warunki licytacyjne, protokół zajęcia i oszacowania wolno interesowanym tutaj przejrzeć lub odpisać.

Maków 19 kwietnia 1878.

(3334 2—3) **Edykt.**

L. 5509. C. k. sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza, że na rzecz zakładu kredytowego włość. celem uzyskania wierzytelności jego w kwocie 89 zł. 19 ct. w. a. z pn. od dłużnika Mateusza Treflera i innych należącej mu się realność pod l. k. 34/61 w Łanach położona rzeczonego dłużnika własna, ciała tabularnego niestanowiąca w trzech terminach t. j. 13 czerwca 1878, dnia 16 lipca 1878 i dnia 13 sierpnia 1878, każdym razem o godzinie 10 z rana w kancelaryi tutejszo sądowej na publiczną licytacyę wystawioną, i najwięcej ofiarującemu za złożeniem wadyum 20 zł. w. a. sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w dotyczących aktach registratury tutejszej sądowej.

C. k. sąd powiatowy
Bóbrka dnia 31 grudnia 1877

(3341 2—3) **Edykt.** L. 6281.

Sokalski c. k. sąd powiat. zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu pana Mikołaja Kaliksta dw. im. Pachniewskiego, że na prośbę panów Michała i Augusta hr. Karnickich tudzież wspólników dozwolono przeciw niemu rezolucyą z 6 czerwca 1878 do l. 6281 dwór ku wiecznej pamięci przez oględziny sadowe ze znawcami względem korczunku krzaków na łąkach litowirskich przeprowadzenia którego termin na 11 czerwca 1878 rano wyznaczono.

Kuratorem dlań ustanowiono p. Ignacego Kraussa ze Sokala.

Sokal 6 czerwca 1878.

(3289 1—3) **Edykt.**

L. 704. W tutejszym c. k. sądzie powiatowym odbędzie się na dniach 19 lipca, 9 i 22 sierpnia 1878 o godzinie 9 rano publiczna sprzedaż w drodze przetargu gospodarstwa pod l. 81/26 w Teodorówce położonego. Tomasza Gołąbka własnego, w sprawie zakład kred. włościańskiego.

Cena wywołania 250 złr. a. w. zakład 25 złr. a. w. resztę warunków można w sądzie przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego
Dukla dnia 27 lutego 1877.

(3305 3—3) Z. 4771/432.

Concurs-Ausschreibung.

Erzherzog-Franz-Carl-Stipendium

für die Landwirthschaftliche Lehranstalt „Francisco-Josephinum" in Mödling.

Mit Allerhöchsten Handschreiben vom 23 April 1878 haben Seine k. k. Apostolische Majestät den Fortbestand des Weiland Erzherzog Franz Carl Stipendiums jährlicher 250 fl. für einen Schüler der landwirthschaftlichen Lehranstalt „Francisco Josephinum" in Mödling bis auf Weiteres huldvollst zu bewilligen, die Bestreitung dieses Stipendiums aus Allerhöchster Privat-Kaße Allergnädigst anzubefehlen und die Verleihung dieses Stipendiums Allerhöchst Sich vorzubehalten geruht.

Für das erledigte, Erzherzog Franz Carl Stipendium wird der Concurs für den nächsten dreijährigen Lehrcurs 1879, 1880, 1881 ausgeschrieben.

Zur Aufnahme in die Lehranstalt werden erfordert:

1. Die zustimmende Erklärung der Eltern oder Vormünder.
2. Ein Alter von mindestens 16 Jahre.
3. Die Nachweise über eine solche Schulbildung wie sie in den mit Erfolg zurückgelegten untern 4 Klassen der öffentlichen Mittel-Schulen erworben wird.

Sehr wünschenswerth ist der Nachweis über einige durch Praxis auf einem Landgute erworbenen Kenntnisse.

Bewerber um das Stipendium wollen ihre Gesuche mit den nöthigen Beilagen bis längstens 31August 1878 an die Direktion des „Francisco Josephinums" in Mödling, von welcher Instituts-Programme zu beziehen sind, einreichen.

Wien, den 18 Mai 1878.

Vom k. k. Ackerbau-Ministerium.

(3305 3—3) Zl. 4771/432

Concurs-Ausschreibung.

Kaiser-Stipendien

an der landwirthschaftlichen Lehranstalt „Francisco Josephinum in Mödling"

Seine k. k. Apostolische Majestät haben aus der Allerhöchsten Privat-Casse zwei Stipendien von je jährlich 250 fl. für die landwirthschaftliche Lehranstalt „Francisco Josephinum" in Mödling zu bewilligen und zu gestatten geruht, daß das eine dieser Stipendien den Allerhöchsten Namen des Kaisers, das andere den Namen der Kaiserin führen dürfe.

Für diese Kaiser-Stipendien wird der Concurs für den nächsten dreijährigen Lehrcurs 1879, 1880, 1881 ausgeschrieben. Zur Aufnahme in die Lehranstalt werden erfordert:

1. Die zustimmende Erklärung der Eltern oder Vormünder.
2. Ein Alter von mindestens 16 Jahren.
3. Die Nachweise über eine solche Schulbildung, wie sie in den mit Erfolg zurückgelegten untern vier Klassen der öffentlichen Mittelschulen erworben wird.

Sehr wünschenswerth ist der Nachweis über einige durch Praxis auf einem Landgute erworbenen Kenntnisse.

Bewerber um dieses Stipendium wollen ihre Gesuche mit den nöthigen Beilagen bis längstens 31 August 1878 an die Direction des „Francisco Josephinums" in Mödling, von welcher Instituts-Programme zu beziehen sind, einreichen.

Wien am 18 Mai 1878.

Vom k. k. Ackerbau-Ministerium.

(3305 3—3) Zl. 4771/432.

Concurs-Ausschreibung.

Staats-Stipendium

für die landwirtschaftliche Lehranstalt „Francisco Josephinum" in Mödling.

Das k. k. Ackerbau-Ministerium hat für die landwirthschaftliche Lehranstalt „Francisco Josephinum" in Mödling für den nächsten dreijährigen Lehrcurs 1879, 1880, 1881 ein Stipendium von jährlichen 250 fl. bewilligt.

Zur Aufnahme in diese Lehranstalt wird erfordert:

1. Die zustimmende Erklärung der Eltern oder Vormünder.
2. Ein Lebensalter von mindestens 16 Jhr.
3. Die Nachweise über eine solche Schulbildung, wie sie in den mit gutem Erfolge zurückgelegten untern vier Klassen der öffentlichen Mittelschulen erworben wird.

Sehr wünschenswerth ist der Nachweis über einige durch Praxis auf einem Landgute erworbenen Kenntnisse.

Bewerber um dieses Stipendium wollen ihre Gesuche mit den nöthigen Beilagen bis längstens 31 August 1878 an die Direction des „Francisco Josephinums" in Mödling, von welcher Instituts-Programme zu beziehen sind, einreichen.

Wien am 18 Mai 1878

Vom k. k. Ackerbau-Ministerium.

(3173 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5740. C. k. sąd powiatowy w Radłowie ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Dawida Bienenstoka i Izaka Ungara w kwocie 300 złr. z pn. przymusowa sprzedaż realności w Pojawiu położonych pod l. k. 27 Dominika i Maryanny Melców, zaś pod l. k. 17 Stanisława Walczaka własnych dnia 14 sierpnia 17 lipca i 11 września 1878 każdym razem o godzinie 10 w tymże sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cena szacunkowa realności l. 27 wynosi 992 złr.

Wadyum 100 złr., zaś realności l. 17 cena szacunkowa 276 złr. wadyum 28 złr.

Akt opisania i ocenienia realności tych równie jak i warunki licytacyjne można przejrzeć w registraturze sądowej.

Z c. k. sądu powiatowego

Radłów 12 grudnia 1877.

(3276 3—3) **Konkurs** L. 7014.

Przy sądzie powiatowym w Leżajsku opróżnioną została posada woźnego z roczną płacą 250 złr. dodatkiem aktywalnem 25% złr. umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podania tę lub inną przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogącą posadę woźnego w myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 dpp. ułożone wnosić należy w czterych tygodniach od 9 czerwca 1878 do Prezydyum sądu obwodowega w Rzeszowie.

C. k. sąd krajowy wyższy.

Kraków 21 maja 1878.

(3319 3—3) **Edykt.**

L. 6348. C. k. sąd powiatowy w Trembowli czyni niniejszym wiadomym, że celem zaspokojenia sumy dłużnej w kwocie 185 zł. w. a. wraz z przyznanemi już kosztami egzekucyjnemi w kwocie 3 zł 53 ct., 2 zł. 37 ct i 4 zł. $55^1/_2$ ct. na rzecz Maryi Hurich przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. k. 962 w Trembowli położonej dłużnika Franciszka Makarewicza własnej, ciała tabularnego niestanowiącej na dniu 25 czerwca, 10 lipca i 6 sierpnia 1878 każdym razem o 10 godzinie rano sprzedaną zostanie.

Na pierwszym lub drugim terminie za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś i niżej takowej.

Cenę wywołania stanowi kwota 500 zł. w. a., wadyum 50 zł. w. gotówce lub w obligacyach państwowych wedle ostatniego kursu w „Gazecie Lwowskiej" uwidocznionego.

Bliższe warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Trembowla 13 kwietnia 1878.

(3180 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 29035. Celem nadania dwóch stypendyów z fundacyi J. O. Księcia Leona Sapiehy każde o rocznych 500 zł. ogłasza się niniejszym konkurs.

Wsparcia te przeznaczone są dla młodzieńców urodzonych w Galicyi lub W. Ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy nauki uniwersyteckie lub akademickie z postępem znakomitym, pragnęliby z początkiem roku szkolnego 1878/9 udać się do zagranicznych zakładów naukowych w celu nabycia głębszego wykształcenia w obranym zawodzie.

Narodowość kandydata lub wyznanie religijne nie stanowi różnicy.

Stypendya wypłacone będą w dwóch półrocznych równych ratach z góry i trwają prawidłowo przez rok jeden. Wolno wszakże rozdawcy, którym jest fundator J. O. Książę Leon Sapieha, pozostawić stypendystę w posiadaniu stypendyum jeszcze przez rok drugi. Stypendysta obowiązany będzie z końcem każdego półrocza szkolnego wykazać się w sposób wiarygodny, iż bawiąc za granicą, oddaje się rzeczywiście naukom zawodu swego z zamiłowaniem i bardzo dobrym postępem.

Chcący się ubiegać o stypendyum powyższe, winni wnieść podania swoje najpóźniej do 2 sierpnia 1878 bezpośrednio do Wydziału krajowego i załączyć metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo majątkowe i moralności, absolutoryum z odbytych nauk uniwersyteckich lub akademickich, tudzież świadectwa szkolne, szczególniej z ostatnich lat. Kandydaci którzy przed rokiem szkolnym 1877/8 pokończyli nauki, winni nadto wykazać wiarygodnie, czem się trudnili od czasu ukończenia studyów. W podaniu ma być wyraźnie przytoczone w jakiej gałęzi nauk i w którym z zakładów zagranicznych zamierza kandydat dalej pracować, tudzież w jaki sposób nabytą naukę w przyszłości chciałby spożytkować.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowsk.

We Lwowie 10 maja 1878.

(3299 3—3) **Edykt.**

L. 2408. W dniach 5 sierpnia, 4 września i 14 października 1878 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie tutejszym egzekucyjna publiczna sprzedaż gruntów 1) przymiarek, 2) Cymbały, 3) staj dwoje w łanie miejskim, 4) staje pod debem w Radymnie położonych wedle dom. I. pag. 167 r. 2 haer. dłużnika Antoniego Pawełkiewicza własnych w sprawie wspólnej kasy sierocińskiej radymiańskiej o zapłacenie sum 400 zł., 200 zł., 200 zł. i 200 zł. z pn.

Cena wywołania 1500 zł.

Wadyum 150 zł.

Szczegółowe warunki, akt oszacowania i wyciąg tabularny mogą być przejrzane w tutejszym sądzie.

O tej licytacyi powiadamiamy wszystkich interesowanych do rąk własnych, zaś niewiadomego z miejsca pobytu i życia Sebestyana Baranowskiego i jego spadkobierców do rąk kuratora p. c. k. not. Schneidra w Radymnie, a wierzycieli którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego do księgi gruntowej weszli lub którymby niniejsza uchwała dla jakiejkolwiek przeszkody nie mogła być doręczoną do rąk kuratora p. Jana Burgilewicza w Radymnie i przez edykt.

Radymno 10 maja 1878.

(3200 3—3) **Edykt.**

L. 2824. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że dla zaspokojenia sumy 143 zł. 88 ct. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 6 sierpnia 1878, 11 września 1878 i 14 października 1878 każdym zazem o godzinie 10 przed południem w budynku sądowym publiczna licytacya realności l. 29/19 w Przewłoce niestanowiącej ciała tabularnego na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie i o ile takowa do Pawła Onufrejów należy.

Cena wywołania 300 zł., wadyum 30 zł.

Na dwóch pierwszych terminach będzie realność tylko za cenę szacunkową lub wyższą, na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną.

Akt opisania, oszacowania i resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego

Buczacz 27 maja 1878.

(3298 3—3) **Powołanie do spadku.**

L. 5797. C. k. sąd powiatowy w Makowie wzywa Józefa i Majchra Wojcików z Osielca pochodzących z miejsca pobytu i życia niewiadomych, aby do spadku po ich ojcu Wojciec u Wojciku pod nr. 169 w Osielcu bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia dnia 30 września 1847 r. zmarłym pozostałego w przeciągu roku z tytułu następstwa prawnego się oświadczyli ustnie lub pisemnie, lub w tym względzie z kuratorem swoim Janem Ujczak z Osielca się porozumieli.

Maków 23 marca 1878.

(3320 3—3) **Edykt.**

L. 8350. C. k. sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, iż celem wydobycia pretensyi Zygmunta Israeli w kwocie 178 złr. 75 ct. odbędzie się na dniu 16 lipca i 16 sierpnia 1878 w gmachu sądowym zawsze o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacyjna sprzedaż połowy z połowy realności N. 28 w Żywcu wraz z przynależytościami wedle księgi gr. gminy miasta Żywca tom 11 pag 207 i 208 egzekuta Antoniego Micherdzińskiego własnej, przy którychto dwóch pierwszych terminach ta część realności poniżej ceny szacunkowej sprzedaną nie będzie.

Cenę wywołania stanowi 205 złr.

Wadyum 20 złr 5 ct.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół oszacowania i wyciąg tabularny przejrzeć można w registraturze sądowej.

Żywiec dnia 16 stycznia 1878.

(3313 3—3) **Edykt.**

L. 557. Dnia 19 czerwca 1878, dnia 18 lipca 1878 i dnia 20 sierpnia 1878 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności pod l. k. 82/16 w Piniauch położonej ciała tabularnego nie stanowiącej z zastrzeżeniem atoli dożywocia na gruntach, Płoskie i Łozy dla Wasyla Hołojdy w sprawie Jakóba Sandauera przeciw Michałowi Hołojdzie pto 243 złr. a. w. z pn.

Cena szacunkowa wywołania wynosi 699 złr. 50 ct. a. w.

Wadyum 70 złr.

Przy pierwszych dwóch terminach połowa realności tej tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany.

Sambor dnia 30 marca 1878.

(3244 2—3) **Edykt.**

L. 1171. C. k. sąd powiatowy w Radłowie zawiadamia Magdalenę Bandową, że przeciw niej jako współ pozwanej Efroim Broder wniósł pod dniem 8 października 1877 l. 2167 skargę o zapłacenie kwoty 95 zł. z pn.

Gdy miejsce jej pobytu nie jest wiadomem ustanawia się dla niej kuratora w osobie Jana Banda, któremu się odnośną doręcza rezolucyę a wyznaczając do dalszej rozprawy termin na dzień 20 sierpnia 1878 o 9 godzinie rano, wzywa się ją aby na takowym bądź osobiście stanęła, bądź podała kuratorowi środki do obrony, lub innego ustanowiła i sądowi wskazała pełnomocnika, w przeciwnym bowiem razie złe skutki z tąd wynikłe sama sobie przypisać będzie musiała.

C. k. sąd powiatowy.

Radłów, dnia 31 marca 1878.

(3309 2—3) **Edykt.**

L. 11419. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszem edyktem p. Kazimierza Kozłowskiego, że przeciw niemu pod dniem 31 stycznia 1878 l. 3469 Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie o zapłacenie sumy 35 zł. a. w. z pn. wniosła pozew w załatwieniu którego wydano nakaz zapłaty z dnia 1 lutego 1878 do l. 3469.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Kazimierza Kozłowskiego nie jest wiadomem, przeto c. k. sąd w celu zastępywania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. dra Eibenschütza z zastępstwem dra adw. Horowitza kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby albo sam stanął, albo też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 4 maja 1878.

(3318 3—3) **Edykt.**

L. 3208. Na rzecz Osiasa Kreidlera pto. 100 złr. odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya realności nietabularnej, l. 299 w Nadwórnie położonej Klemensa i Maryi Połatojko własnej w dniach 27 czerwca 25 lipca i 22 sierpnia 1878.

Bliższych szczegóły w sądzie dowiedzieć się można.

C. k. sąd powiatowy

Nadworna 4 maja 1878.

(3202 3—3) **Edykt.**

L. 2311. Na zaspokojenie sumy 135 zł. w sprawie egzekucyjnej Hersza Heimera przeciw Jankowi Niżnikiewicz, odbędzie się dnia 18 lipca i dnia 22 sierpnia 1878 o godzinie 9 rano publiczna sprzedaż realności pod N. 592 w Nadwórnej położonej ciała tabularnego niestanowiącej, z tem że sprzedaż niżej ceny szacunkowej na razie niedozwolona.

Cena wywoławcza i szacunkowa 120 zł.

Wadyum 10 proc.

Bliższe warunki licytacyjne w sądzie przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy.

Nadwórna 25 marca 1878.

(3160 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 4144. C. k. sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia, iż w celu zaspokojenia przyznanej Antoniemu Stochmalowi od Jana Skrobota z Łowczowa sumy 69 zł. zostanie realność pod l. k. 43 i 21 w Łowczowie, ciała tabularnego nie mająca, do Jana Skrobota należąca w 3 terminach a to dnia 17 września, dnia 29 października i dnia 3 grudnia 1878, każdym razem o godzinie 10tej zrana licytacyą na miejscu w Tuchowie sprzedaną.

1. Za cenę wywołania przyjmuje się wartość szacunkowa sądownie na 120 zł. wypośrodkowana.

2. Wadyum przed licytacyą złożyć się mające wynosi 14 zł.

Inne warunki licytacyjne w tutejszej registraturze przejrzeć można.

Tuchów, dnia 30 grudnia 1877.

(3270 2—3) **Edykt.** L. 20243.

C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni z życia i miejsca pobytu niewiadomemu Abrachamowi Bergerowi, że Helena Wierzchlejska przeciw temuż pod dniem 17 kwietnia 1878 l. 20243 podanie wniosła o wykreślenie prenotacyi sumy 2000 złr. z 52 odsetkami w stanie biernym praw wedle inst 828 p. 409 i 434 n 1 i 13 on dla Heleny Wierzchlejskiej na prawach na dobrach Czercze ciążących wedle inst 894 p. 343 n. 1 on do l. 18820 z r. 1859 na rzecz Abrahama Bergera, uskutecznionej.

Ponieważ Abraham Berger z życia i miejsca pobytu nie jest wiadomy, a zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania Abrahama Bergera tutejszego adw. dr. Dziubińskiego ze substytucyą adw. dr. Bilińskiego kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy przepisanej przeprowadzoną będzie, wyznaczając w myśl §. 45 ust. hip. termin na 24 lipca 1878 o godzinie 10 przed południem.

Niniejszym więc edyktem wzywa się Arachama Bergera aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów 18 maja 1878.

(3316 2—3) **Edykt.**

L. 7687. Do spadku Iwana Kerdiak zmarłego 22 kwietnia 1832 w Siemikowcach przez głowę syna Fedia powołany jest z ustawy wnuk Łukasz z miejsca pobytu niewiadomy. Nieobecnego wzywa się, aby do roku oznajmił sądowi swój pobyt i wniósł oświadczenie do spadku; bo inaczej przeprowadzi się rozprawę z deklarowanymi spadkobiercami i z jego kuratorem Iwanem Kerdiakiem.

Z c. k. sądu powiatowego.

Bursztyn dnia 14 grudnia 1876.

(3000 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2204. C. k. sąd powiatowy w Wadowicach podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie przez Wincentego Kublina wywalczonej sumy 200 złr. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. 16 w Wadowicach położonej własnością Józefa i Maryi Fąferków będącej, w dwóch terminach dnia 4 lipca 1878 i dnia 8 sierpnia 1878 o 10 godzinie rano w tutejszym sądzie się odbędzie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 3184 złr. 45 ct.

Wadyum wynosi 320 złr.

Reszta warunków licytacyjnych, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzane być mogą w tutejszo sądowej registraturze.

Wadowice dnia 1 maja 1878.

(3187 3—3) **Edykt.**

L. 2131. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że Agata Herula w dniu 14 czerwca 1873 w Smykowie wielkim bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarła.

Gdy miejsce pobytu Maryanny z Herulów Wojdziakiej nie jest wiadomem, przeto niniejszem edyktem sąd ją wzywa, by w przeciągu jednego roku od daty edyktu do spadku powyższego się zgłosiła, gdyż inaczej pertraktacya ze zgłaszającymi się spadkobiercami i kuratorem dla niej w osobie Tomasza Heruli ustanowionym przeprowadzoną będzie.

Dąbrowa 11 maja 1878.

(3317 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3346. C. k. sąd powiatowy w Zasowie zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie Chaima Herscha Weicha przeciw Hryciowi i Parasce Gymbaluk o 8 zł. 90 ct. z pn., 12 zł. i 17 zł. 50 ct. z pn. odbędzie się tu przymusowa sprzedaż realności pod l. 147 w Utoropach położonej w trzech terminach a to dnia 2 sierpnia 1878, 4 września 1878 i 27 września 1878 zawsze o godzinie 10 rano, na pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową lub wyżej a w terminie ostatnim i niżej tej ceny zawsze za poprzedniem złożeniem zaliczki do rąk komisarza licytacyi w kwocie 10% od ceny szacunkowej 105 zł. w. a.

Akt opisania i oszacowania i bliższe warunki licytacyjne wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Kossów 1 kwietnia 1878.

(3310 3—3) **Edykt.**

L. 11572. C. k. sąd krajowy w Krakowie niniejszym edyktem zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Henryka Komara, iż przeciw niemu wniósł w dniu 21 kwietnia 1878 l. 11572 Piotr Hejzek pozew nakazowy o zapłacenie 2259 zł. w. a. z pn. wskutek czego ustanawiając dla nieobecnego H. Komara kuratorem ad actum dr. Wilkosza poleca się uchwałą z dnia dzisiejszego H. Komarowi, aby w przeciągu 45 dni powyższą kwotę z pn. P. Hejzekowi pod rygorem egzekucyi zapłacił, lub w tym samym czasie swe zarzuty wniósł, i że rzeczą H. Komara kuratorowi swemu potrzebną udzielić informacyę lub innego zastępcę obrać i o tem sądowi donieść.

Kraków 26 kwietnia 1878.

Doniesienia prywatne.

Proszki Dr. Caneau

przeciw gośćcowi i reumatyzmowi,

których główną częścią składową, według badań chemicznych, **jest sól salicylowa,** są środkiem, w najnowszych czasach we wszystkich pismach lekarskich, przez najsławniejszych lekarzy zaleconym, do **zupełnego i szybkiego wyleczenia się z cierpień gośćcowych i reumatyzmowych.** Takowe usuwają najgwałtowniejsze bole gośćowe i reumatyzmowe w kilku godzinach.

Dziesięć proszków wraz z przepisem użycia, kosztuje **1 zł.** Do zupełnego wyleczenia potrzeba 30 do 40 proszków.

Główny skład w aptece
T. TOROSIEWICZA
we Lwowie.

(2799 5—6)

Ogłoszenie.

Z powodu wydzierżawienia folwarku „Martynów stary“ o milę od stacyi kolei lwowsko-czerniowieckiej **„Bursztyna“** oddalonego, odbędzie się tamże dnia 17 czerwca 1878 publiczna sprzedaż przeszło 100 sztuk **inwentarza żywego,** a to: bydła rogatego poprawnej rasy holenderskiej i koni roboczych.

(3373 1—2)

Michał Morawiecki

c. k. Notaryusz
przeniósł swoją kancelaryę pod l. 7, plac Maryacki, róg ul. Kopernika, dom Penthera we Lwowie.

(2888 10 15)

Zaraz do sprzedania

na Zniesieniu dom mieszkalny, stajnia, stodoła, ogród owocowy w objętości $1^1/_4$ morga, $3^1/_2$ morga ornego pola i $1^1/_4$ morga łąki. Mający chęć kupienia zechcą się pisemnie zgłosić do właściciela pod adresem: **Z Kordyk** we Lwowie poste restante. (3374 1—2)

Z powodu wyjazdu są **meble** tanio do nabycia przy ul. Sykstuskiej pod l. domu 40 na drugiem piętrze na prawo.

(3375 1—2)

W księgarni katolickiej
Dra. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła świeżo z druku
„Nabożeństwo na Boże Ciało i na całą oktawę“
Cena tylko **10 cnt.** (3412 1-6)

Realność pod licz. $74^1/_4$ we **Lwowie** (tuż za ogrodem Prohaski), z 3 budynkami mieszkalnemi do 30 pokoi, lodownią, oranżeryą, studnią i ogrodem owocowym — w ogóle do 4 morgi obszaru

z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u pp. adwokatów Dr Juliusza Popiela we Lwowie. Dr. Henryka Maxa w Tarnopolu. (3235 2—10)

Pierwszy galicyjski wyrób

Korków

katalońskich
Ulica Pańska Nr. 13
we Lwowie,
poleca swój wyrób w najprzystępniejszych cenach dla zdrojowisk, browarów, gorzelń, aptekarzy i kupców, zaręczając za dokładną i spieszną wysyłkę.

Na żądanie cenniki gratis.

(1619 25-?)

(3415) L. 2646.

Ogłoszenie

Dnia 15 czerwca 1878 o godzinie 10 przed południem odbędzie się 71 publiczne losowanie listów zastawnych 4 prc, tudzież 19. 5 prc. i 9. 5 prc. okresowych galic. Towarzystwa kredyt. ziemsk. w gmachu tegoż l. $1^1/_4$ w sali radnej Dyrekcyi, od ulicy Karola Ludwika.

Suma do losowania przeznaczona wynosi:

z listów zastawnych 4 prc. 159048 zł. 95 ct.
„ „ „ 5 „ 85600 „ —
„ „ „ 5 okres. 60000 „ —

Z Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

We Lwowie dnia 5 czerwca 1878.

(3347 2—3) L. 398.

Ogłoszenie.

Celem wydzierżawienia propinacyi gminnej Jaryczowa Nowego na rok jeden odbędzie się w urzędzie gminnym dnia, 14 21 i 28 lipca r. b. o godzinie 10tej przed południem publiczna licytacya, na rok jeden.

Cena wywołania 2430 zł. w. a.

Wadyum 243 zł. w. a.

Warunki licytacyjne w godzinach urzędowych do przejrzenia.

Pisemne oferty do rozpoczęcia licytacyi przyjmowane będą później wniesione nie uwzględnione.

Zwierzchność gminy miejskiej Jaryczów Nowy dnia 5 czerwca 1877

Młyn parowy

w większym mieście w Galicyi, blisko granicy rossyjskiej, przy dworcu kolei Karola Ludwika położony, w roku 1869 nowo zbudowany i wedle najnowszego systemu urządzony — o 10ciu kamieniach — dotychczas ciągle w ruchu się znajdujący,

jest z wolnej ręki do sprzedania.

Oprócz właściwych zabudowań młyńskich, w których także pomieszkania na pomieszczenie dyrektora i officyalistów się znajdują, tudzież zabudowań na machiny i kotły, należy do młyna szpichlerz trzypiątrowy murowany, blachą kryty, dwa z drzewa pobudowane szpichlerze, tudzież stajnia na konie, wozownia i inne mniejsze zabudowania.

Cały obszar, na którym młyn powyższy wraz z ubocznemi zabudowaniami jest położony, wynosi pięć morgów, i w około sztachetami jest otoczony.

Machina parowa o sile 60 koni z trzema kotłami parowemi, z których każdy o sile 34 koni, pochodzą z najlepszej fabryki.

Młyn powyższy tak urządzony, że jeszcze o dalsze dwa kamienie z nader małemi kosztami może być powiększony.

Na wystawie wiedeńskiej w roku 1873 zostały produkta tego młyna medalem zasługi uwieńczone.

Bliższych wiadomości co do sprzedaży tego młyna udzieli administracya *Gazety* pod adresem **B. D. 69.**

(3306 2—3)

Odlewarnia żelaza, fabryka machin i narzędzi rolniczych

KAROLA PIETZSCH

we LWOWIE

wykonywa

Urządzenia mechaniczne wszelkich zakładów przemysłowych według najnowszych wynalazków i ulepszeń j. t. **Młyny** amerykańskie parowe i wodne, **Olearnie, prasy hydrauliczne, Browary, Gorzelnie, Tartaki, machiny i kotły parowe, kufy żelazne na spirytus, olej, naftę** w największych rozmiarach, **wyrabia i utrzymuje**

skład machin i narzędzi rolniczo-gospodarczych.

Przyjmuje zamówienia i dostarcza **odlewów żelaznych** na własne i obce modele z **własnej odlewarni po najumiarkowańszych cenach.**

Warunki wypłaty podług umowy.

(3376 1—3)

ŁAZIENKI

w Hotelu Europejskim

przy placu Maryackim l. 4.

urządzone z największą elegancyą i wygodą,
tudzież zaopatrzone

w wanny z marmuru

z dniem dzisiejszym zostały dla szanownej Publiczności otwarte.

Kąpiel z poczwórną, ogrzaną bielizną . . 1 złr. 50 ct.
Kąpiel w większych wannach na 2 osoby z odpowiednią ilością ogrzanej bielizny . . . 2 złr. — ct.
Za dziecko niżej lat 10 w towarzystwie osób dorosłych dopłaca się tylko . . . 50 ct.

Zarząd Hotelu Europejskiego.

(3411 1—2)

C. k. uprz. gal. akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

$4^1/_2$ procentowe, płatne w **30** dni po wypowiedzeniu,
5 „ „ **60** „ „ „
$5^1/_2$ „ „ **90** „ „ „

Wszystkie **6 procentowe asygnaty kasowe,** znajdujące się jeszcze w obiegu, będą oprocentowane **począwszy od 20 kwietnia 1878 r.** tylko **po $5^1/_2$ %** z 90 dniowem wypowiedzeniem.

Lwów, 16 stycznia 1878.

Dyrekcya.

(1853 11-?)

(Przedruk nie będzie opłaconym.)

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.